Nr. 236. Lwów — Niedziela dnia 14 Października. Rok 1894.

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.

NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . 5 „
Numera z poprzednich miesięcy po 10 ct.

„Przegląd" jest do nabycia we Lwowie w obu Biurach sprzedaży dzienników i we wszystkich większych trafikach.

PRZEGLĄD
POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Cena prenumeraty na prowincyi: [illegible]

CENY OGŁOSZEŃ [illegible]

Dziś: G. 22 po Św. | N. 17 po Sosz. Dyonyzyja
Jutro: św. Jadwigi i Ter.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 6 m. 23
Zachód „ 5 „ 6

Długość dnia g. 10 m. 48
Ubyło dnia od wczoraj 3 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 13 października.

Telegram wczorajszy doniósł, że zwycięska armia japońska marszałka Yamagaty przekroczyła rzekę Jalu i weszła do Mandżuryi a więc na terytoryum chińskie. To przerzucenie teatru wojny do kraju nieprzyjacielskiego przynosi Japończykom bardzo ważną korzyść moralną, gdyż uwalnia ludność koreańską od ciężaru utrzymywania dużej armii, zmuszonej żywić się zasobami miejscowymi, które i tak są na Korei bardzo skąpe. Tem łatwiej więc będą mogli teraz Japończycy, pozyskać sympatye ludności koreańskiej i zagospodarować się na zdobytym półwyspie i utwierdzić na nim swój jeżeli już nie zabór, to przynajmniej protektorat.

Tymczasem dwie armie japońskie, z których jedna, jak rzekliśmy, wkroczyła do Mandżuryi, a druga przed kilkunastu dniami wsiadła na okręty w Hieroszimie i wedle obiegających w Szangaju pogłosek wylądować już miała na wybrzeżach chińskich, starać się będą zadać cios stanowczy olbrzymiemu cesarstwu. Wszystko wskazuje na to, że planem Japończyków jest uderzyć równocześnie na święte miasto Mugden, stolicę Mandżuryi, w której znajdować się mają nieprzebrane skarby panującej dynastyi, tudzież na polityczną stolicę państwa Pekin. Zdaje się, że, jeżeli nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, Japończycy wezmą jedno z tych miast a może i oba. Podobnego przypuszczenia już dziś nikt za zbyt zuchwałe nie uważa, zwłaszcza, jeżeli się sprawdzi wiadomość o wybuchu powstania w prowincyi Szantung, na południu Peczili i w Mandżuryi na północy. Pierwsza z nich jest największą z dwudziestu prowincyi, liczy 25 milionów mieszkańców i tak gęsto jest zaludnioną, że na kilometr kwadratowy wypada 172 głów, zatem znacznie więcej, aniżeli we Francyi, a tylko o 34 głów mniej, aniżeli wynosi na kilometr zaludnienie Belgii, kraju najwyżej pod tym względem stojącego na całym lądzie Europy. W Mandżuryi przeciwnie, przypada ledwo 8 głów na kil. kw. Na przestrzeni prawie dwa razy tak wielkiej, jak cesarstwo niemieckie, żyje tam ledwo 7½ milionów ludzi.

Jeżeli się ten plan ataku Japończykom powiedzie, jeżeli zajmą czy to jednocześnie, czy po kolei, trzy najważniejsze miasta Chin: Tienstin, Pekin, Mugden — byłoby to dla Chin nie już klęską, ale katastrofą niesłychanej doniosłości. Już dziś mnożą się wskazówki, że wzięcie Pekinu byłoby początkiem końca, władzom cesarskim z trudnością już przychodzi, nawet w stolicy, powstrzymywać awantury motłochu ulicznego i niekarnego żołdactwa, to też nikt nie wątpi, że gdyby Japończycy podeszli pod miasto, to musiałoby się poddać bez oporu, a wtedy dla Europejczyków mieszkających w Pekinie byłoby nawet lepiej, bo żołdactwu chińskiemu dowierzać nie można, a energiczniejby ich obroniły karne wojska japońskie niż słaba chińska władza.

Europejczycy zamieszkali w Szangaju donoszą, że we wszystkich władzach i urzędach chińskich bezgraniczna panuje anarchia. Wszędzie brak odzieży, broni i amunicyi dla wojska. W obozie pod Tientsin, pomimo codziennych wieszań i ścinań, nieustanne bunty. Nigdy też jeszcze stan kupiecki nie rozprawiał tak głośno i tak energicznie przeciw złodziejskiemu zarządowi mandarynów, jak dziś. Rząd czyli wielka rada cesarska zamiast coś robić, zamiast zdobyć się na jakąś energię, powiększa tylko anarchię. Ta rada przyboczna składa się z pięciu członków: z księcia Li, krewniaka cesarskiego, z mongoła Olu Hopu i z trzech Chińczyków. Wykształcenie tych pięciu najwyższych dostojników jest czysto literackie, o życiu politycznem praktycznem nie mają najmniejszego wyobrażenia, a o tem, co się dzieje za granicami Niebieskiego państwa nie mają pojęcia. Zbierają się jednak codzień i naradzają w obecności cesarza od godziny 4-tej do 6-tej rano. Tę dziwacznie wczesną godzinę naznaczyła im odwieczna etykieta. Narady prowadzą wedle wzorów wskazanych przez mędrców chińskich przed trzystu lub czterystu laty. Pomimo tego sfery dworskie uważają tych pięciu ludzi za zdolnych do rozstrzygania kwestyi wojny i pokoju, ponieważ zdali kiedyś z odznaczeniem egzamin w akademii pekińskiej. W tej to radzie najzgubniejsze źródło anarchii. W chwili największego niebezpieczeństwa, zamiast dyktatora, któryby władzę skupiał w rękach silnych i energicznie wykonywać ją umiał, Chiny mają pięciu gadułów rozprawiających o tem, jak w podobnym wypadku postępowali przodkowie albo jakby postąpić mogli.

Pesymizm, zwątpienie, przy demoralizacyi powszechnej i zupełnym braku patryotyzmu, musi wytwarzać anarchię. Nawet nienawiść do Japończyków i pogarda nie odstraszą od tej śmiertelnej plagi. Strach zresztą, który jak wiadomo, wszędzie ma wielkie oczy, paraliżuje nawet pogardę. Japończycy bardzo zręcznie spekulują na wrażenia moralne. Swe rzeczywiste plany trzymają w największej tajemnicy, starając się, by ich wszędzie widziano i to w sile znaczniejszej od rzeczywistej, by się na każdym punkcie ich uderzenia spodziewano i obawiano. W ten sposób wzmaga się anarchiczne, przewrotowe, czy rewolucyjne usposobienie, na którem wcale nie zbywa Chińczykom. Ksiądz Huc, były misyonarz apostolski, który czternaście lat przepędził w Chinach i w Tybecie, bardzo cenne w tej mierze podaje szczegóły w dziele swem „L'Empire Chinois". Oto co pisze:

„Kraj ten był zawsze klasyczną ziemią rewolucyi, jego dzieje są tylko długim ciągiem wstrząśnień ludowych i przewrotów politycznych. Od roku 420 po Chrystusie, współcześnie z wkroczeniem Franków do Galii, do 1644, w którym Ludwik XIV wstąpił na tron Francyi a Tatarzy usadowili się w Pekinie, w przeciągu więc 1280 lat, Chiny miały piętnaście zmian dynastyi, każda zaś z tych zmian pociągała za sobą straszliwe wojny domowe. Wprawdzie od 1644 roku, to jest od zaboru tatarskiego, naród zdawał się obojętnym na położenie polityczne. Zdawało się, że wyłącznie nim zawładnęła namiętność zysku i materyalnych rozkoszy. A jednak w tym ludzie sceptycznym i chciwym tkwi silny nałóg do spiskowania, którego rząd tatarski nigdy wytępić nie mógł. Państwo Niebieskie pokryte jest całe siecią związków tajnych, których członkowie z niechęcią znoszą panowanie dynastyi „Mandżu," żywą ideę zwalenia dynastyi i przywrócenia rządu chińskiego. Ci niezliczeni spiskowcy są ludźmi gotowymi do walki, gotowymi poprzeć wszelki bunt, rząd bądź by wydanym był sygnał, czy bunt ten byłby dziełem niezadowolonego wicekróla, czy złodzieja z rozstajnych dróg."

Ciekawą tę charakterystykę Chin ks. Huc pisał w 1854 roku, jako przedmowę do dzieła o Chinach, które jeszcze i dziś jest zajmującem, chociaż przez te lat czterdzieści tyle tam zaszło, jeżeli nie zmian, to wypadków.

W tej samej przedmowie pisze ks. Huc nieco dalej: „Pomimo czci, jaką okazują Chińczycy do wszystkiego, co dotyczy ich starych instytucyi, gdyby jednak z czasem okoliczności zmusiły żywioł europejski do porzucenia swej neutralności, do wmięszania się w sprawy Niebieskiego państwa, interwencya ta stałaby się prawdopodobnie źródłem nader poważnych zmian i stopniowo doprowadziłaby Chiny do zupełnego przeobrażenia. Wówczas.." etc.

Wówczas... Chiny przejśćby musiały rewolucyę, którąby je może odrodziła. A właśnie teraz mocarstwa zamierzają wmięszać się w sprawy trapionych przez anarchizm i wojnę Chin dzisiejszych. Jaki charakter przyjmie ta interwencya, nie wiemy jeszcze. Głoszą niektórzy, że mocarstwa rozkażą Japonii wstrzymać się od dalszych kroków wojennych, jednakże *Daily News*, organ dzisiejszego rządu angielskiego, twierdzi, że jest niedorzecznem przypuszczenie, że mocarstwa mogłyby wystąpić z podobnem do Japonii żądaniem, — bo cóżby zrobiły, gdyby ich nie usłuchała? Czyżby wypowiedziały jej wojnę? Oczywiście nie, bo żadne z mocarstw europejskich nie jest w tak swobodnej pozycyi, aby się odważyło na zaangażowanie swoich sił na dalekim Wschodzie. Więc cała interwencya zasadzać się zapewne będzie z początku na krokach dyplomatycznych, a potem, gdy kolos chiński zacznie się rozpadać na części, na chwytaniu tego, co się da schwytać, więc wyspy jakiejś, więc portu jakiegoś lub nawet prowincyi.

Opinia publiczna w Niemczech z najwyższą niecierpliwością oczekuje wiadomości, czy rząd wystąpi w toku zbliżającej się sesyi parlamentarnej z projektami ukrócenia propagandy anarchistycznej i socyalistycznej i jakie będą te projekty. Prawdopodobnie już tymi dniami rozstrzygnie się ta kwestya, przedwczoraj bowiem udał się prezes gabinetu pruskiego hr. Eulenburg do Hubertusstocku, gdzie przebywa cesarz Wilhelm, niezawodnie celem uzyskania aprobaty na wnieść się mające przedłożenia. Powszechnie sądzą, że rząd nie wystąpi z żadnemi ustawami wyjątkowemi, lecz zażąda tylko obostrzenia pruskiej ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, tudzież obostrzenia niektórych postanowień kodeksu karnego, obowiązującego w całem państwie niemieckiem. Obostrzonym ma być głównie §. 130 tego kodeksu, nakładający karę więzienia do dwóch lat albo też grzywnę do 600 marek na każdego, kto w sposób zagrażający spokojowi publicznemu publicznie podburza rozmaite warstwy ludności do czynów gwałtownych. Już w roku 1875 chciał rząd zmienić ten paragraf, a mianowicie wyrazy „kto podburza do c z y n ó w g w a ł t o w n y c h" zastąpić słowami „kto podżega warstwy ludności przeciw sobie", powołując się na to, że nadzwyczaj trudnem jest przeprowadzenie dowodu, czy ktoś podburza właśnie do czynów gwałtownych. Z wyjątkiem konserwatystów odrzuciły wówczas to obostrzenie wszystkie stronnictwa, być może jednak, że obecnie w obec wzmagającego się niebezpieczeństwa propagandy anarchistycznej, zgodzą się na to obostrzenie, które przed 19 laty nie mogło uzyskać większości.

Dziwaczna insynuacya.

Piszą nam z Wiednia 11 października.

Narodni listy ogłaszają dziś niezmiernie długi i odpowiednio wodnisty artykuł pod tytułem: „Polonia triumphans." Pogadanka ta *de omnibus rebus et de quibusdam aliis* kończy się sensem moralnym, że ks. Bismarck (ostatniemi mówkami) zadał nam ciężką ranę; że wprawdzie dyplomatycznie ukrywamy naszą straszną boleść (wolne żarty!), ale wkrótce zrozumiemy, że dotychczasowe drogi naszej polityki, chociby zasypane różami, nie są prawemi i skutecznemi; że zatem Polacy rzucą się w objęcia słowiaństwa. Widocznie młodoczechom potrzeba nowej fikcyi, aby omamić swych oburzonych zupełną jałowością polityki radykalnej wyborców. Prosimy jednak nie posługiwać się nami, jako pionami, w tej poziomej grze o mandaty. Dotychczasowe drogi naszej polityki w Austryi nigdy nie wydawały się nam odpowiedniejszemi i słuszniejszemi, jak właśnie teraz. Żaden rozważny pomiędzy nami nie myśli od nich zbaczać i szukać innych. Jesteśmy konserwatystami. Ale nie jesteśmy takimi reakcyonistami, aby wracać mniej więcej do r. 500, tj. do owej rzeczywistej, a może tylko domniemanej spólności słowiańskiej, od której nas oddaliły świetne tysiącletnie dzieje, które wytworzyły naszą polską indywidualność narodową. Jeżeli mianowicie w imię spólności słowiańskiej zapraszają i niejako zmuszają nas do systematycznej walki z Niemcami w Austryi, to podobne insynuacye działają na nas, jak groch rzucany o ścianę. Nam chodzi szczerze o utrzymanie potężnej monarchii. Nic nie może globy jej więcej zaszkodzić, niż polityka zmierzająca do walki Słowian z Niemcami. My na taką politykę nie przystaniemy. Jeżeli od roku 1879 do 1890 istniała parlamentarna większość, obejmująca także Czechów, nie była to jednak większość wyłącznie słowiańska. Owszem w tej większości Niemcy (konserwatywni) zajmowali wpływowe miejsce. I wtedy dbaliśmy zawsze o to, aby nie zrażać zbytecznie Niemców, a dzisiejsza koalicya właśnie dlatego jest kombinacyą tak pożyteczną i mądrą, ponieważ zapobiega rozpadnięciu się parlamentu na Słowian i Niemców, a szereguje stronnictwa nie według zasad szczepowych, lecz politycznych. W żadnym razie nie mamy i nigdy nie będziemy mieć najmniejszej ochoty, zanurzyć naszego narodowego charakteru polskiego w morzu (lub czemś podobnem) słowiańskiem. Co do Niemców zaś, jako poważni politycy, w imię dziejowej prawdy uznajemy, że oni głównie utworzyli dzisiejszą monarchię habsburgską i że niewątpliwie polityka, którąby usiłowała w imię spólności słowiańskiej gnębić Niemców austryackich, wiodłaby wprost do zguby państwa. Jeżeli ruch młodoczeski, opierający się wyłącznie na agitacyach ulicznych i podżeganiu namiętności mas deklamacyami dziennikarskiemi, nie zna innego celu, jak pustą walkę z Niemcami, to my nie przeszkadzamy. Przypominamy sobie tylko wiersz niemiecki: *„Jeder sehe was er treibe, jeder sehe wo er bleibe"*. Ale aby także Polacy mieli wstąpić na tę drogę, ponieważ ks. Bismarkowi podobało się powtórzyć starą antipolską piosenkę, oto zaiste dziwaczna insynuacya! Takich „tryumfów" Polonia nie pragnie. Zresztą dopiero wczoraj serbskie *Videlo* zachowanie się młodoczechów względem Serbii nazwało „polityką Kaina". Bułgarzy wtedy, gdy młodoczesi występowali w roli janczarów Kaulbarsa, mówili to samo. I takie stronnictwo śmie nam dawać nauki w imię spólności słowiańskiej!

Korespondencye.

Wiedeń 10 października.

Wszystkie prawie pisma tutejsze zajmują się ustępem przedłożenia finansowego ministra Wekerlego, w którym wspomina on o projekcie monopolu wódczanego. Preliminarz budżetu węgierskiego zamyka się tylko 18000 złr. nadwyżki dochodów (467.811.000) nad rozchodami (467.792.000). Wydatki na wojsko i marynarkę wciąż wzrastają, dochody z ceł grożą dotkliwem zmniejszeniem się. Choć faktyczne dochody z podatków pośrednich zarówno, jak bezpośrednich dziś już o wiele są większe niż je przyjął minister za rok 1895, choć rezerwy skarbu są bardzo znaczne i kasy państwowe w Węgrzech już z końcem ubiegłego miesiąca rozporządzały sumą o 25 milionów koron większą, niż jej potrzeba rządowi zalitawskiemu na wykupienie not państwowych, jednak minister finansów nie tai przed sobą, że do przeprowadzenia większych reform ekonomicznych w rolnictwie, w szkołach fachowych, w komunikacyi potrzeba będzie środków takich, na jakie państwo dziś zdobyć się nie może. Już przed kilku miesiącami znosił się tedy rząd węgierski z austryackim w kwestyi zmonopolizowania sprzedaży wódki co przysporzyłoby skarbowi dziesięć milionów rocznie.

Obliczenia rentowności monopolu zasadzają się na przypuszczeniu, że państwo zakupiwszy całą ilość w kraju konsumowaną a dosięgającą obecnie 1·87 mil. hektol. dyktować może do pewnej granicy ceny dowolne. Do pewnej tylko granicy — dlatego, bo państwo liczyć się musi z importem także, który opłaciwszy cło na granicy austro węgierskiej konkurować będzie z produktem przez rząd sprzedawanym. Importu wódki zakazać nie można, gdyż państwo związane jest traktatami handlowymi z Rosyą, Niemcami i innemi krajami, wyrabiającemi wódkę na eksport.

Za wzór mógłby Austro-Węgrom posłużyć albo monopol szwajcarski, wedle którego rząd sam sprzedaje, albo monopol włoski właśnie w życie mający wejść, wedle którego państwo oddaje całą sprzedaż wódki syndykatowi. W Szwajcaryi rząd podwyższył ceny wódki o 80 franków czyli 39 złr. za hektolitr. Na konsumcyę roczną 1·8 mil. hektolitrów w Austro Węgrzech skarby obu rządów zyskałyby rocznie przeszło 70 millionów złr.

Nie można jednak liczyć i nadal na sprzedaż wódki w takiej jak dotychczas ilości. Podrożenie znaczne produktu sprowadziłoby też znaczny spadek konsumcyi. Mimo ciężarów jakie nakłada na administracyę spełnianie zadań nowoczesnego państwa, nie może nikt ze zbytnią sympatyą witać tego nowego a znacznego obciążenia ludności. Kraje posiadające własne wino, łatwo mogą sobie pozwolić na takie eksperymenta. Węgry, Austrya dolna i Górna, Styrya, Wybrzeże i t. d. zniosą z mniejszą szkodą podrożenie spirytusu. Czechy i Morawa mają piwo tanio i ludność zamożną mogącą z tej taniości względnej korzystać. Dla naszego kraju monopol wódczany byłby ciężkim ciosem! A ciosem byłby nie tylko dla rolników wyrabiających wódkę już w skutek tego, że w pierwszych zwłaszcza latach produkcya bardzo ucierpieć musi, wobec zmniejszenia się konsumcyi przy drogich cenach, ale także klęską istotną dla naszego biednego ludu. Towarzystwa wstrzemięźliwości słusznie walczą przeciw pijaństwu, ale lud nasz, nie jedząc mięsa, nie odżywiając się dobrze musi używać pewnej ilości jakiego środka podniecającego, a że nie może pić szampana i koniaków szlachetnych chwyta się instynktownie wódki.

Przykładem ciekawym jak taniość wina wpływa na zmniejszenie się konsumcyi wódki, są Włochy, które obliczają całą sprzedaż wódki na 250,000 hektolitrów, podczas gdy w daleko mniejszej Austryi (bez Węgier) wypija się 4 razy tyle. Jeśli projekt powyższy istotnie przyjdzie na porządek dzienny, to koniecznie dla Galicyi, przynajmniej na pewien szereg lat wypadnie w jakiś sposób zawarować wyjątkowy wymiar tego podatku.

Sprawa krożańska.

Rozprawa przeciągnęła się dłużej, niż się spodziewano. Początkowo przypuszczano, że potrwa ona 5 dni, a toczy się już ośm. Wyroku spodziewano się we wtorek. Niestety nikt nie wątpił, że on będzie potępiającym. Zeznania rotmistrza Siemionowa były istotnie niewygodne Rosyanom, oświadczył on bowiem, że lud buntu nie rozpoczynał. Nadto zeznało kilku innych świadków, między innymi pułkownik Żółkiewicz, iż im nie wiadomo w ogólności, skąd, ani z której strony, padł pierwszy strzał. Bardzo to ważne dla sprawy. Klingenberg bowiem twierdzi i stara się udowodnić, że lud się zbuntował, a więc on musiał użyć siły zbrojnej i broni palnej i t. d. Tymczasem na podstawie zeznań świadków na każdym niemal kroku okazuje się, iż wcale żadnego buntu nie było, że lud chwycił wprawdzie za kije, ale już w obronie własnego życia, gdy go do tego zmuszono. Siemionow i Żółkiewicz zeznali, iż najpierw bito lud nahajami, a dopiero potem chłopi bronić się zaczęli. Bito wszystkich, jak zeznał Siemionow: kobiety i dzieci. Także sprawnik Wichman oświadczył, iż nie wie, czy kto i gdzie strzelił z pośród ludu. Żadnej zresztą broni nie znaleziono i nikt z Moskali, biorących udział w napadzie na kościół, nie był ranny. A z pośród ludu nie brakło ciężko rannych. Nie wolno o tem naturalnie mówić w sądzie — wygadał się jednak sam Klingenberg, odpowiadając na postawione pytanie przez jednego z obrońców, iż „nie może twierdzić, jakoby nie było trupów".

Przesłuchiwani jako świadkowie: księża: Renacki, Jastrzębski i Jawgieł, zeznawali w ogólności na korzyść obwinionych, chcieli ratować biedaków, lecz nic na wiele się to przydało, gdyż ich zeznania nie będą uwzględniane. Na zapytanie postawione przez obrońcę Kamińskego ks. Renackiemu, aby powiedział, czy zajścia w kościele były prota

---

63)

OD JUTRA.

Powieść współczesna z papierów familijnych spisana przez *Maryana Gawalewicza*.

(Ciąg dalszy).

Zaczął śmiać się dziko, przysiadł aż do ziemi i bił się kułakami w kolana z wielkiej uciechy, że mu taka dobra myśl do głowy wpadła.

— A toż pod figurą są zakopane książki, com to z sobą zabrać nie mógł, kiedym z Dziadowej wychodził — wybuchnął naraz — niech komisya zjedzie na grunt, niech szukają, ja powiem gdzie, w którem miejscu, ja pokażę!... zobaczymy, czy nie znajdą, czy ja kłamię!... Sąd się przekona, sąd zjedzie i będzie heca!

Łopusiewiczowi podobał się ten spryt; zaczął go szczegółowiej badać co do owych książek ukrytych pod figurą Matki Boskiej w ogrodzie dworskim i w jednej chwili ułożył sobie ważny, a efektowny plan adwokackiej finty w procesie.

— Czemużeś mi pan o tym szczególe nie wspomniał odrazu? — zwrócił się z wyrzutem do Zdzisława — ależ to świetny motyw! Teraz damy im bobu!... Tylko sza, język trzymać za zębami, broń Boże wygadać się przed kimkolwiek, zanim ich zaszachujemy!

Zacierał ręce z wielkiego zadowolnienia i Franka po plecach klepał, mówiąc:

— Zuch z ciebie! To ci się udało, urwisie! To dopiero sprytna kanalia!

Na Pawła Chocholewicza jak grom spadła wiadomość o zesłaniu komisyi do Dziadowej, która najniespodziańiej zjechała na grunt przekonać się o prawdziwości zeznań świadka najważniejszego.

Według danych wskazówek odszukano pod figurą miejsce, w którem owinięte w ścierkę, leżały książki i szpargały, ziemią przysypane i kamieniami przywalone, jako „corpus delicti", mające zaświadczyć o prawdzie.

Odkrycie to sprawiło wrażenie i rozstrzygnęło niejako sprawę na korzyść Słowińskich.

— Palec Boży, palec Boży! — wołał znowu pan Mieczysław ze łzami w oczach.

Pappelbaum, który na jakiś czas po otwarciu Bazaru zapodział się gdzieś i nieprzychodził wcale, widząc, że więcej interesu żadnego nie zrobi, pewnego dnia przyszedł niepowołany zobaczyć, co „u pana dobrodzeja słichacz?"

Nibyto pod pozorem troskliwości o zdrowie Słowińskiego, zaczął z nim rozmowę, podczas której wygadał się, co go właściwie sprowadziło.

— To prawda, co pan dobrodży wraca na swoje dobra? — zaczął ni stąd ni zowąd — ja mam szwagra w Tyrchowie, to un tam bywa po zboże, po okowity w ten majątek — z przepruszeniem jak sze co nazywa? Dziadowskie cy Dziadżowy?... czy jak?... U tego pana Chocholewicz, co to jemu brat jest taki myszyginy od wódki... taki waryat już całkowity. Nu, to un mi powiadał, że pan dobrodży wigra proces o ty Dziadżowy i wszistko znowu dostanie z powrotem. To ma bicz majątek, jak szkło!...

Zaczął cmokać i głową kiwać i powiekami łypać.

Panu Mieczysławowi błogo się robiło na sercu, słuchając tego.

— Ha, łaska Boża! — odrzekł — co mi złość ludzka zagrabiła, to Pan Bóg teraz zwraca.

— Tylko o ten wirok chodży — westchnął żyd ciężko, jakby z ubolewaniem — ja to wiem!... wydży pan dobrodży, to tak jest: sprawiedliwoszcz to jak szlimak łazi, una się nie bardzo spieszy, nu, ale jak już raz idzie, to una i dojdzie, a panu dobrodźeju pewnie na ten proces pieniędzy potrzeba, co? Taki proces to kosztowny interes, ja to wiem.

— Oj, kosztowny, kosztowny! — potwierdził Słowiński kiwając głową.

Pappelbaum podszedł trochę bliżej i ciszej spytał:

— Może panu dobrodźeju potrzeba gotówki, co? jacym nastręczył takiego żidka, coby zaraz pożyczył; czemu nie! Na taki pewny interes, to się znajdzie kapitał.

Pan Mieczysław się uśmiechnął na taką propozycyę; utwierdzało go to w przekonaniu, że sprawa jego dobrze stoi, skoro mu na nią kredyt ofiarują. Odrzekł wszelako:

— Dziękuję ci, mój Pappelbaum; na razie nie potrzebuję pieniędzy, a gdybym potrzebował, to mi poczciwy pan Krogulec pożyczy.

Faktor głowę przechylił na ramię.

— Kto taki?... pan Krogulec?... a on zkąd weźmie? — spytał — onby sam wziął jeszcze, żeby miał od kogo.

Uśmiechnął się ironicznie i ramionami wzruszył.

— To poczciwy człowiek, ale kapcan — dodał lekceważąco.

— Co takiego?..

Z kolei zdziwił się pan Mieczysław, usłyszawszy taką opinię o swoim „aniele, nie człowieku" z ust Pappelbauma.

— Nu, co ma bicz?... — powtórzył dobrodusznie faktor — to, co jest. Pan Krogulec, to bardzo porządny człowiek, ale wun z przypruszeniem jest goły, jak dwa tureckie szwęty, nie jeden. Za co niema bicz?... abo to taki handel z tym naszieniem co zrobi dźisiaj?... uni wszystkie te nasziennikı geschäft mają bardzo kiepski, coby ja tak zdrów był. Pan Krogulec?... Pan Krogulec sam u żidków szedżi po same uszy w keszenie. Co niema szedżić?... kto dziś nie szedżi?.... prosze mi taki rarytny obiwatel pokazać!...

Słowiński słuchał z zajęciem, ale i niedowierzaniem zarazem.

O panu Krogulcu przecież miał pojęcie bardzo pochlebne, uważał go za kapitalistę, — który prowadzi interesa na wielką skalę, kupuje, sprzedaje, rozporządza kredytem i funduszami na każde zawołanie. Zkądżeby bowiem mógł nabywać meble tak kosztowne i nastręczać się z pożyczką, sam z dobrej woli, na procent tak umiarkowany i jeszcze o ten procent dbać tak mało?...

— Pappelbaum się chyba myli — rzekł — ja wiem lepiej, że on ma majątek.

— Un i majątek? — poderwał żywo faktor — bodaj pan dobrodży zdrów był z takim żartem!... żeby tak jego dobrze zważyć, to un ma mniej odemnie teraz. Ja go znam!... ja wszystkie jego geschäfta znam, ja każdego pana interesa na wilot znam. Co jabym buł za faktor, żebym ja tego nie znał?... to przecie mój fach. Ja pana dobrodźeja co powiem; ten pan Krogulec, to on sze trudni z tranzakcyą, on jest taki poszrednik, epes dues, epes jenes, epes gur nischt. Rozumie pan dobrodży?... Ale on kapitałów swoich to nie ma.

— Jakżeż nie ma, skoro mnie pożyczył? — wyrwało się panu Mieczysławowi z ust mimowoli.

Pappelbaum wyszczerzył oczy.

— Un pożyczał?... to nie swoje — zakonkludował spokojnie, ale stanowczo — un to wziął od kogo jenszego. A na duży procent? — spytał nagle.

— Właśnie, że nie na duży.

Faktor podejrzliwie z pod oka spojrzał na Słowińskiego.

— Pan dobrodży nie chce go zdradżić — rzekł. — ale ja i tak wiem, co to nie jego pieniądze.

— A czyieżby?...

— Czyje?... to znów jinsza rzecz.

Podniósł jedno ramię, głowę przekrzywił, z nogi na nogę przestąpił i ręką się pod bok ujął.

— Mnie sze zdaje — zaczął powoli — co jemu pomaga jeden młody obiwatel, a feiner purytz!... bardzo wielgi bogacz i taki porządny pan. On jest z Perełki; ja go także znam i ja jego ojciec znałem. Uni sze nazywajom.... zaraz, — jak sze to uni nazywajom?.... ajajaj, ja akuratnie muszałem takie godne nazwisko zapomniecz!..

Słowińskiemu aż się gorąco zrobiło; w jednej chwili błysnęło mu przypuszczenie, — które w obec referencyi Pappelbauma o panu Krogulcu wydawało się bardzo prawdopodobnem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nacyą kościoła, czy nie, — odpowiedział on, że były. Przewodniczący jednak wstrzymał obrońcę od dalszych w tym kierunku pytań, jako nie należących do sprawy. Bądź co bądź jednak sprofanowanie kościoła zostało stwierdzone wobec sądu.

Świadek Hofman, oficer żandarmeryi, który wiele nakłamał w swoich zeznaniach, nie zaprzeczał, iż widział ludzi pokrwawionych, leżących na ziemi. Jednego ze siedzących na ławie oskarżonych obito, gdy szedł rano do kościoła już po zajściu. Ponieważ był skrwawiony, więc go wtrącono do więzienia i na ławie oskarżonych posadzono. Jest także kobieta, którą obito, gdy szła do apteki po lekarstwo. Jest n. p. i taki jeden oskarżony, który nie mógł brać udziału w zgromadzeniu w kościele, gdyż wówczas siedział w areszcie.

Całym dowodem, jaki przedstawili żandarmi, iż lud bił, jest jedna pałka przedłożona sądowi, zwyczajna laska, używana na wsi. Skąd ją wzięli i czy rzeczywiście tą laską dostał który po głowie — nie wiadomo i prawdy nikt nie dojdzie. Żaden z żandarmów, ani kozaków, nie zeznał, jakoby oberwał jakiego guza ze strony tłumu. Jest jednak inny jeszcze *corpus delicti*, mianowicie skrwawiona komża. Był w nią przyodziany włościanin, który trzymał krzyż. Zaaresztowano go zaraz w pierwszej chwili, a więc jeszcze przed biciem nahajkami. Nie wiadomo więc, skąd się wzięła krew na białej komży. Dopiero przed sądem na pytanie obrońcy zeznał obwiniony, iż go porwano z krzyżem, obito, pokrwawiono całą głowę i to krew z jego głowy poplamiła komżę. Stało się to jeszcze w pierwszej chwili, kiedy lud był najzupełniej spokojny i o oporze wcale nie myślał, ani nie miał zamiaru używać kijów i kamieni. Mimo to jednak oskarżono lud o zrobienie buntu.

Świadkowie jednak z ludu, których powołali obwinieni, najwyraźniej w prywatnych rozmowach po za salą sądową mówią, że kijów ani pałek nie mieli, że bronili się książkami do nabożeństwa, koronkami i różańcami; opowiadają dalej, jak straśnie czynownicy, kozacy i żandarmi masakrowali lud w kościele i po za kościołem: cięli szablami w tłum po głowie, szyi, plecach, rękach, to też poobcinali ludziom uszy, palce, pokaleczyli strasznie na całe życie, nie mówiąc o tych, którzy na miejscu zginęli, lub później z ran poumierali.

Ów nieszczęśliwy, który dostał na sali wybuchu krwi, nazywa się Józef Lewicki — żyje dotąd i odesłano go do domu z dwoma powracającymi świadkami — sprawę zaś co do niego odroczono na później. Obrońca dał mu kilka rubli na drogę.

Z wystawy.

(Pawilon pracy kobiet).

Skromny ten pawilon, mieszczący się w głównej alei obok pawilonu ruskiego, daje nam dokładny obraz działalności kobiecej na rozmaitych polach, a więc przedstawia nam wytwory pracy kobiet w zakresie wychowania, gospodarstwa, robót ręcznych i dobroczynności. Nie stało się to przypadkiem, lecz było zapewne wynikiem dojrzałej rozwagi, że sekcya pań mając w tym pawilonie przedstawić tak rozległą i różnorodną działalność kobiety w społeczeństwie, wysunęła na pierwszy plan najszczytniejsze jej zadanie, t. j. zadanie jej jako wychowawczyni i obok pokoi dziecinnych przeznaczyła najwybitniejsze miejsce zakładom wychowawczo-naukowym. Słusznie im to się należy, boć przecie wszystko prawie, co tu widzimy pięknego i pożytecznego, jest owocem ich starań około wychowania młodego pokolenia niewiast naszych, a zarazem chlubnem świadectwem ich sumiennej i skutecznej pracy. Pierwsze miejsce między tymi zakładami zajmuje wyższy 8-klasowy zakład wychowawczo-naukowy p. Wiktoryi Niedziałkowskiej. Wystawa jego umieszczona na głównej ścianie naprzeciw drzwi wchodowych, zwraca na siebie uwagę zwiedzających prawdziwie imponującem, jak na zakład prywatny bogactwem. Oprócz p. Zagórskiej, która wzbogaciła pawilon „Pracy kobiet“ jedną szafą, mieszczącą bardzo piękne roboty uczenic jej pensyonatu, (tok nauki rysunków, malowania, haftowania, szycia, zeszyty uczenic, makaty, kwiaty, plany naukowe itp.) jest p. Niedziałkowska jedyną przedstawicielką prywatnych zakładów wychowawczych. Byłoby nam miło widzieć ich więcej na wystawie, żebyśmy mogli poznać wszechstronniej rozwój, zasobność, oraz zakres i plan nauki w tych zakładach, które w wychowaniu córek średniozamożnych rodzin naszych tak ważną odgrywają rolę. Ale jeżeli już inaczej być nie mogło, to radzi jesteśmy, że zakład p. Niedziałkowskiej tak świetnie reprezentuje ten dział naszego szkolnictwa. Na wystawie zakładu tego znajdujemy przedstawiony wiernie cały zakres działalności jego wychowawczej i naukowej: oglądamy środki naukowe, którymi dysponuje, mamy w planach i podziałach godzin dokładny obraz pracy jego kierowniczki i współdziałającego z nią dobranego grona nauczycielskiego, a nakoniec obfity plon tej pracy w wypracowaniach piśmiennych, w rysunkach i przeróżnych innych robotach uczenic i wychowanek. Wszystko to zestawione umiejętnie w całość systematyczną, ułożone z wytwornym smakiem artystycznym.

Przedewszystkiem zwraca uwagę umieszczona w pośrodku bardzo udatna kopia kredkowa Madonny Murilla. Nad nią wznosi się biały orzeł w wieńcu laurowym, odlany z gipsu i pomalowany olejno; obok medaliony Mickiewicza i Słowackiego, wizerunki ołówkowe Szymona Konarskiego i Artura Zawiszy, — wszystko to modelowane lub rysowane przez uczenice zakładu. Jestto niejako godło zakładu. W tych kilku rysunkach i medalionach wyraża się bowiem duch i kierunek nauki i wychowania w zakładzie, którego podstawą i myślą przewodnią: religia i polskość, Bóg i Ojczyzna!

Dokoła tego godła grupuje się mnóstwo rysunków uczenic na rozmaitych stopniach nauki, pomiędzy którymi są i próbki akwarelowe i bardzo udatne widoki malowane olejno na blasze. Dwie wielkie gabloty, obok ustawione, zapełnione są robotami, w których obok haftów nęcących oko pięknem i misternem wykonaniem, znajdujemy zestawiony systematycznie cały kurs nauki szycia od najłatwiejszych robótek krzyżykowych i prostego łatania i cerowania aż do dziergania i najtrudniejszego białego szycia. Piękny ten i obfity dział wystawy dopełniają jeszcze ekrany, krzesełka i stoliczki już to haftowane, już też malowane przez uczenice, a nakoniec duża szafa, w której przedstawione są pozaszkolne zajęcia pensyonarek, oraz gry, jakie one uprawiają w czasie rekreacyi w domu i w ogrodzie.

Zbiór środków naukowych jest tak kompletny, że może być uważany za maksymum tego, czego w tym kierunku od pensyonatów prywatnych wymagać można. Zasługują tu przedewszystkiem na uwagę dwie szafy, w których umieszczoną jest bardzo bogata biblioteka osobna dla młodszych, a osobna dla starszych uczenic. Oprócz map i tablic do nauki z poglądu rozwieszonych na ścianach, jedna szafa zapełniona jest zastosowanym ściśle do potrzeb niższych klas zbiorem przyrządów fizykalnych, okazami do nauki zoologii, botaniki i geometryi. W osobnych szafkach, umyślnie na ten cel zrobionych, mieści się systematycznie przez dra Limbacha ułożony zbiór minerałów, oraz zbiór entomologiczny i malakologiczny. Obok znajduje się apteczka domowa, ułożona przez dra Szpilmana, uczącego hygieny w tym zakładzie. Nadto widzimy tam jeszcze fotografie urządzenia klas najwyższych i trzy widoki z ogrodu pensyonarskiego.

Działalność nauczycielek robót reprezentują znakomicie fachowe szkoły robót św. Scholastyki w Krakowie (szkoła ta znaną jest już od dawna w kraju z jej systemu nader praktycznego, a przytem artystycznego) i Przemyślu, szkoły pracy kobiet we Lwowie, Kołomyi i Krakowie, oraz prywatne szkoły z Poznania.

Bardzo gustownie są urządzone trzy pokoiki dla panienek różnego wieku, które przedstawiają nam kobietę jako matkę i wychowawczynię swych córek. Największy pokój, już dla dorosłej panienki, urządzony jest przez hr. A. Potocką z Rymanowa, dwa mniejsze przez panie: Obtułowiczową i Wiczkowską. Biblioteki dla dzieci zestawiły panie: Gawrońska i A. Lewicka. Pokój panny młodej wystawiony przez hr. Potocką cały jest urządzony z wyrobów krajowych. Pokojem tym chciała hr. Potocka dowieść, że rodziny bogate nie potrzebują szukać materyałów na wyprawę za granicą, gdyż wszystko mogą w jak najlepszym gatunku zakupić w kraju. W pokoju panny młodej obicia są z kilimków krajowych, makaty haftowane przez góralki rymanowskie, firanki z Glinian, meble z Zakopanego, cała bielizna z płótna korczyńskiego i krośnieńskiego, pościel z koronkami zakopańskiemi — słowem wszystko co się znajduje w tym pokoiku jest robione w kraju i z krajowego materyału, wygląda prześlicznie a jest co najmniej o połowę tańsze od wyrobów zagranicznych.

Dalej kobieta jako wychowawczyni reprezentowaną jest w ochronkach utrzymywanych przez ks. Czartoryską w jej dobrach; na wystawę nadesłała księżna plany ochronek i robótki sierót.

Dział wystawy z zakresu gospodarstwa domowego jest nadzwyczaj obfity. Pp. Biernacka i Wernerowa wystawiły kuchnię z zupełnem urządzeniem, pralnią, spiżarnią itd. Pani Marya Jeleniowa urządziła wystawę zbiorową artykułów spożywczych i produktów gospodarstwa wiejskiego. W zbiorowej wystawie tej wzięły udział panie: Antonina Ambroziewiczowa z Pomorzan (konserwy szczawiowe, grzybowe i pomidorowe, fasolka zielona, wino owocowe, konfitury, chleb), Karolina Bielińska z Szarpaniec (wina owocowe), Emilia Gnoińska z Cieszanowiec (konfitury), Walerya Czermakowska z Lisieczyniec (wina owocowe), Marya Irsayowa z Lipnik (nalewki owocowe, konserwy szparagowe), Wanda Jakubowiczowa z Czyżykowa (masło), Kiernicka z Frysztaku (kawę krajową), Szczęsna hr. Koziebrodzka z Chlebowa (marynaty z karpi, pierniki domowe), Marya bar. Konopczyna z Głogoczowa (wódki i musztardę domową), Filipina Kozłowska z Baranich Peretok (słoninę, konserwy różane), Władysława Krasnopolska z Latacza (konfitury, ciasta), Kazimira Matczyńska z Łapszyna (bulion, pasztety), Jadwiga Micewska z Krechowa (serki śmietankowe, bulion) Leontyna Paygertowa ze Streptowa (bulion, konfitury, masło), Z. Polanowska z Ubienia (miód, starka), Kamila Riegerowa z Zimnej wody (szynki, pieczywo, konfitury), Julia Strzelecka ze Lwowa (soki), B. Younżyna z Prusinowa (likiery domowe, bulion), Tekla Żukiewiczowa ze Sieniatyna (wino porzeczkowe, ser). Pani Wiktorya Krzysztofowiczowa z Kornicza, wystawiła konfitury, nalewki, konserwy jarzynowe, a nadto kilimy, makaty z haftów włościańskich, wstawki, portyery ze skubanek, płótna itp.

Bardzo obfity jest dział wystawy z zakresu robót ręcznych. W całym pawilonie znajdujemy mnóstwo prześlicznych robót; haftów, malowideł, rzeźb itp. wykonanych z taką precyzyą, z takim smakiem i tak wytwornie, że trudno od nich oderwać oczu. Szczupłość miejsca nie pozwala nam na wyliczenie wszystkich tych robót i robótek, z których każda jest arcydziełem w swoim rodzaju, oraz na przytoczenie nazwisk wszystkich pań, które okazy swe wystawiły, musimy tylko zaznaczyć, iż pawilon pracy kobiet co do swej zawartości jest jednym z najpiękniejszych i szczera podzięka należy się tym paniom, które zajęły się jego urządzeniem i zrobiły z niego prawdziwe artystyczne cacko.

Premiowanie na wystawie.

W grupie XXIX, obejmującej szkolnictwo, mianowicie przedmioty z zakresu a) ochronek, ogródków froeblowskich, szkół ludowych i wydziałowych, seminaryów nauczycielskich, korpusów szkolnych i kolonii wakacyjnych; b) szkół średnich; c) szkół przemysłowych ogólnych i uzupełniających, szkoły weterynaryi; d) uniwersytetów i szkoły politechnicznej; e) towarzystw mających na celu oświatę szkolną.

Dyplom honorowy Komitetu Wystawy. Zakład dla ciemnych we Lwowie, za wzorowe środki naukowe i prace wychowanków. Dr. Jordan, za wzorowo urządzony park przeznaczony do zabaw młodzieży.

Medal złoty Komitetu Wystawy. Tow. pedagogiczne, za wydawnictwo obrazów do nauki poglądu, biblioteki dla młodzieży i nauczycieli, tudzież podręczników szkolnych. Tow. nauczycieli szkół wyższych, za wydawnictwo biblioteki dla młodzieży i podręczników szkolnych. Dr. Zulińskiemu, jako inicyatorowi kolonii leczniczej w Rymanowie, przedstawionej na wystawie w fotografiach i tabelach.

Medal srebrny komitetu wystawy: Dr. Józef Szpilman, profesor szkoły weterynaryi i docent uniwersytetu, za tablice do nauki hygieny i za zbiór środków przeznaczonych do niesienia pomocy w nagłych wypadkach. Stanisław Majerski, profesor gimnazyum, za szkolną mapę Galicyi. L. Wajgiel, profesor gimnazyum, za zoo- i fitogeograficzną mapę Galicyi. Zakład dla głuchoniemych za środki naukowe i prace wychowanków. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne za wydawnictwa pedagogiczne. Szkoła wydziałowa w Sokalu za systematycznie ułożone wzory do nauki „slöjdu“. Szkoła nauki „slöjdu“ w Krakowie pod kierownictwem p. Józefa Spisa za systematycznie ułożone wzory do nauki „slöjdu“. Komitet kolonii leczniczej rymanowskiej, komitet kolonii wakacyjnej męskiej, Towarzystwo kolonii wakacyjnej żeńskiej: za przyrządy do zabaw i gier, urządzenia hygieniczne i przedstawienie życia na kolonii w wykazach statystycznych, planach i fotografiach. Komitet korpusów wakacyjnych lwowskich za opiekę nad młodzieżą podczas feryi wakacyjnych. Wanda księżniczka Czartoryska za wzory do nauki robót kobiecych, zaprowadzone jej staraniem w szkołach ludowych wiejskich w majątku Jerzego ks. Czartoryskiego. Szkoła wydziałowa w Krakowie i szkoła wydziałowa im. Królowej Jadwigi we Lwowie za wzory do nauki robót w szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych. Dr. Stanisław Klemensiewicz za zbiór motyli według własnej metody odciskanych i z natury malowanych. Roman Ciszewski we Lwowie za modele ławek szkolnych i izby szkolnej. Fryderyka Grottowa za pracowicie zebrane środki, potrzebne do urządzenia ogródka fröblowskiego. Edmund Cenar, nauczyciel szkół ludowych lwowskich, za model sali gimnastycznej. Jan Januszewski, inżynier kolei państwowej, za plastyczną mapę Galicyi. Dr. Hondek i Herwert z Pragi za przyrządy fizykalne. Haterlandt i Pippow za preparaty w spirytusie owadów, ryb i płazów. Dr. Adolf Leadlow za preparaty w spirytusie i wypchane zwierzęta. Leopold Feiwel z Budapesztu za ławki szkolne. Lenoir i Ferster za modele anatomiczne do nauki w seminaryach nauczycielskich.

Medale bronzowe Komitetu Wystawy: Komitet korpusów wakacyjnych w Krakowie, za opiekę nad młodzieżą w czasie feryi wakacyjnych. Komitet korpusów wakacyjnych w Tarnowie, za opiekę nad młodzieżą w czasie feryi wakacyjnych. Szkoła wydziałowa w Przemyślu, za wzory do nauki robót ręcznych kobiecych. Szkoła głuchoniemych Bardacha we Lwowie, za środki naukowe i prace wychowanków. Augustyna Stypkowska, kierowniczka XIV szkoły w Krakowie, za zbiorki technologiczne. Aleksander Pająk, kierownik sześcioklasowej szkoły w Krakowie, za przybory potrzebne przy objaśnianiu ustępów do czytania, zawartych w książkach szkolnych i za organizowanie korpusów wakacyjnych. Bernard Bachus, nauczyciel przy szkole izrael., za przyrząd do uzmysłowienia działań rachunkowych w ułamkach. Grzegorz Noss, za prace w dziedzinie środków naukowych. Rada szkolna okręgowa w Buczaczu, za fotografie budynków szkolnych tamtejszego okręgu. Oddział stanisławowski Towarzystwa pedagogicznego, za mapę powiatów stanisławowskiego i tłumackiego, wydaną jego staraniem i nakładem. Antoni Żurakowski, kierownik szkoły ludowej w Przemyślu, za wykonanie mapy powiatów stanisławowskiego i tłumackiego. Jan Oryszkiewicz, kierownik pięcioklasowej szkoły ludowej w Radziechowie, za pracowicie ułożony zbiór rycin do nauki geografii i historyi w szkole ludowej. Marcin Drzymachowski, profesor gimnazyum, za przyrząd do uzmysłowienia długości dnia i nocy w przeciągu roku na pewnem miejscu, lub na różnych miejscach w pewnym czasie. Dr. Franciszek Tomaszewski, profesor gimnazyum, za mostek Whealstona-Kirchhoffa. Józef Grüaberg, profesor gimnazyum w Wadowicach, za współpracownictwo przy wykończeniu map, tyczących się rozwoju szkolnictwa. Józef Dziędzielewicz, za zbiór owadów chrościkowatych. Bronisław Gustowicz, profesor gimnazyum w Krakowie, za mapę ścienną Europy z końca XVIgo wieku. Jan Stachiewicz, we Lwowie, za zbiór motyli. Szkoła w Olchowcach, za wykonany haftem obrus dla cerkwi, według polskich dawnych pasów. Alojzy Kreidl, z Pragi, za środki naukowe. F. Bostlowi, za szafę własnego pomysłu na mapy. Emil Moniak, za współpracownictwo w sporządzaniu map i diagramów na Wystawie.

List pochwalny Komitetu Wystawy: Andrzej Jachimowski, emerytowany nauczyciel w Sanoku, za tellurym w elipsie. Wiktor Krzanowski i Antoni Żurakowski, kierownicy szkół ludowych w Przemyślu, za mapę powiatu przemyskiego. Stanisław Piotrowski, nauczyciel sześcioklasowej szkoły w Rzeszowie, za wzory i modele do nauki rysunków geometrycznych. Władysław Nowotarski, za plastyczną mapę geograficzną. Jan Biczaj, profesor seminaryum żeńskiego we Lwowie, za preparata w spirytusie, przedstawiające budowę i przeobrażenia pszczoły. Tomasz Hannsz, nauczyciel w Hostize w Czechach, za ławkę szkolną. Salomon Mandel, kierownik szkoły izraelickiej we Lwowie, za ławkę szkolną. Józef Homola, nauczyciel w Weselu na Morawie, za przyrządy rachunkowe. Franciszkowi Hladki z Pragi, za tablicę szkolną, powleczoną lakierem bez połysku. Franciszek Kremliczko, Praga Karlin, za tablicę szkolną powleczoną lakierem bez połysku. J. Felkl i syn, za globusy z napisami polskimi. Herman Späth, za okazy kaligraficzne. Wincenty Bieroński, kierownik szkoły w Czarnym Dunajcu, za liczydło. Karol Szaty, za prace w dziedzinie środków naukowych.

W grupie XI spożywczej, oprócz poprzednio wymienionych, na podstawie uchwały Komitetu sędziów, medal srebrny Komitetu wystawy otrzymał p. Piotr Kucharski z Krościenka nad Dunajcem, za wyborne buliony własnego wyrobu.

KRONIKA.

Lwów 12 października.

Honorowe obywatelstwo. Rada miasta Przemyśla dając wyraz wdzięczności za dokonanie z poświęceniem bez granic, ofiarnością i niespożytą energią chlubnego dla naszego narodu dzieła wystawy krajowej i oddając hołd i cześć zasługom dla kraju i sprawy narodowej położonym, uchwaliła na posiedzeniu dnia 11 b. m. odbytem nadać honorowe obywatelstwo m. Przemyśla ks. Adamowi Sapieże.

Rada gminna m. Jasła nadała obywatelstwo honorowe dr. Ludomiłowi Germanowi, kraj. inspektorowi szkół.

Odznaczenia. Cesarz zezwolił Leonardowi hr. Starzeńskiemu na przyjęcie i noszenie krzyża honorowego orderu Joanitów.

Zmiana własności. Pani Zofia Krzysztofowiczowa z Wyżnicy nabyła dobra Strzylcze z przyległościami w powiecie horodeńskim położone od p. Michaliny z Janochów Straszewskiej.

Śluby. W poniedziałek o godzinie 11 rano odbędzie się w kościele św. Barbary w Krakowie ślub panny Maryi Rusiłło Wołkowickiej, córki Hipolita i Konstancyi ze Skrzyńskich, z p. Franciszkiem z Zakliczyna Jordanem, synem Adolfa i Zofii z Kochanowskich.

Panna Marya Wąsowska, znana pianistka, która koncertowała kilka razy we Lwowie, wstępuje w związek małżeński z p. Adamem Badowskim, artystą malarzem w Warszawie.

Konkursa. Rada szkolna okręgowa w Dolinie rozpisała z terminem do 15 listopada br. konkurs na kilkanaście posad nauczycielskich. Starostwo w Grybowie poszukuje dyetaryusza.

Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie ogłasza konkurs na posadę rzeczywistej nauczycielki w szkole św. Zofii z płacą 800 zł. i z dodatkiem na mieszkanie w kwocie 80 zł.

Losowanie sędziów przysięgłych. Na V. kadencyę sądu przysięgłych, która się rozpoczyna d. 3 listopada wylosowani zostali jako przysięgli główni: Julian Markowski, Aleksander Micewski, Karol Kropiowski, Emil Brajer, dr. Stanisław Starzyński, Włodzimierz Reindl, Tytus Oliwa, Mieczysław Marynowski, Zygmunt Groblewski, Gustaw Bisanz, Leopold Maksymilian Baczewski, Wilhelm Seyfart, Maurycy Jonasz, dr. Godzimir Małachowski, dr. Władysław Ochenkowski, dr. Jakób Horowitz, dr. Badzynowski, Józef Abgarowicz, dr. Henryk Szydłowski, dr. Antoni Grott, Ernest Girtler, Marcin Düll, Stefan Ramult, Franciszek Marek, Alfred Dzikowski, Józef Iwanicki, Edgar Paszkudzki, Władysław Białaczewski, dr. Bronisław Dembiński, Filip Olpiński, dr. Marek Urech, dr. Nathan Loewenstein, Izydor Haut, dr. Michał Olejnik, Karol Liss, Eugeniusz Grużewski. Jako zastępcy przysięgłych: dr. Artur Stanisławski, Chaim Bund, dr. Szymon Fläschner, Alfred Reiss, Juliusz Maurycy Friedrich, dr. Władysław Bogdański, dr. Tobiasz Aschkenazy, Franciszek Antoni Golczewski, dr. Wiktor Ziemba.

Prezydent dr. Biliński a robotnicy kolejowi. Przed kilku tygodniami dyrekcye ruchu kolei państwowych częścią z powodu braku roboty, częścią z powodu braku kredytu, skróciły w swoich warstatach czas pracy z 10 na 8 godzin, przez co i zarobek robotników o 20 procent się umniejszył. Zarządzenie to wywołało wielkie niezadowolnienie pośród robotników. Otóż p. prezydent Biliński, który odznacza się sprawiedliwością i na każdym kroku objawia troskę o swoich podwładnych, polecił w drodze telegraficznej zniesienie powyższego zarządzenia. Równocześnie zarządził p. prezydent, by ustanowiono w ogóle 8-godzinny czas pracy za pełną dawniejszą wypłatą robotnikom, dalej dozwolił poszczególnym dyrekcyom w razie wyczerpania kredytu, kredyt ten przekroczyć, naturalnie z zachowaniem możliwych oszczędności i przekroczenie to następnie powyżej przytoczonem rozporządzeniem usprawiedliwić. Aby jednak uniknąć zbytecznych przekroczeń kredytu, zobowiązaną została każda poszczególna dyrekcya do składania sprawozdań o stanie robót w swoich warstatach, aby w razie braku roboty w jednym warstacie, brak ten usunięty mógł być oddaniem roboty z innego warstatu pracą chwilowo przeładowanego.

Z Monachium piszą nam, że na tegorocznej wystawie sztuki w tamtejszym „Glaspalaście“, obrazy polskich artystów znowu wyróżniają się korzystnie. Nawet z obrazów polskich miano zakupić aż trzy do królewskiej „Pinakoteki“.

Wieczór kościuszkowski. Młodzież polska we Lwowie uroczyście obchodzić będzie 77 rocznicę śmierci Kościuszki, która przypada w poniedziałek 15 października. Rano o godz. 11 odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Dominikanów, wieczorem zaś o godz. 7 w wielkiej sali ratuszowej wieczór deklamacyjno-wokalny.

Pomnik Chopina. Uroczystość odsłonięcia pomnika Chopina w miejscu jego urodzenia w Żelazowej woli w Królestwie Polskiem odbędzie się jutro w niedzielę dnia 14 b. m.

Dar dla Bismarka. Z Prus wschodnich donoszą do pism berlińskich, że tamtejsi wielbiciele Bismarka zaniechali zamiaru urządzenia pielgrzymki do Warcina czy Schönhausen, a za to postanowili zebrać większą sumę, którą mają ofiarować ks. Bismarkowi dnia 1 kwietnia r. p. jako w 80 rocznicę jego urodzenia. „Zapewne, że Bismark woli dotacyę — dodaje *Germania* — aniżeli owe wycieczki, które go przy znanem skąpstwie rodziny Bismarków narażają na niepotrzebne koszta“. Zrazu donoszono tylko o składce na fundacyę dobroczynną imienia Bismarka.

W Krakowie otwartą zostanie 15 października czytelnia katolicka polska. Namiestnictwo zatwierdziło już statuty.

Nowy pociąg pospieszny między Wiedniem a Lwowem. Z Wiednia donoszą: Dzięki zabiegom jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych zaprowadzony zostanie z dniem 1 maja 1895 r. między Lwowem a Wiedniem pociąg pospieszny, który tę drogę odbywać będzie w 12 godzinach 40 minutach. Z Wiednia wychodzić będzie ten pociąg o godzinie 7 rano, ze Lwowa o 8 rano. Zaprowadzeniem takiego pociągu generalna dyrekcya spełnia oddawna wyrażane życzenie galicyjskich podróżnych. Szybkość zaś jazdy wskazuje na znakomity rozwój kolejnictwa państwowego.

Cudowne dziecko pojawiło się w Drohobyczu. Nadesłano nam ztamtąd program koncertu, który wykonany zostanie przez ośmioletnią pianistkę Poldzię Szaltówną. Program zawiera kompozycye Mozarta, Szopena, Raffa i t. d.

Wdowa po śp. Koncewiczu, artyście opery lwowskiej, znajdując się w biedzie, pragnęłaby sprzedać teorban prawdziwy i gitarę, należącą do nieboszczyka jej męża. Ktoby chciał nabyć te rzeczy zechce się zgłosić do p. Koncewiczowej przy ulicy Źródlanej nr. 17.

Powracająca fala. Polakożercza *Posener Zeitung* ma wielki powód do zmartwienia: przyszła do przekonania, że „niemczenie nazw miejscowości polskich na nic się nie przyda“. Lud bowiem polski, nibyto wprawdzie przyjmuje narzucone mu urzędowo niemieckie nazwy, ale ich brzmienie z biegiem czasu zgodnie z duchem języka polskiego zmienia wnet tak, iż po za tym amalgamem trudno się nawet domyśleć nazwy niemieckiej. Tak n. p. jedną z wsi w Wielkopolsce Niemcy sobie przechrzcili z Gniewkowa na *Argenau*, z czego lud zrobił „Jargoniewo“. Janikowo znów nazwano urzędowo *Amsee*, z czego w ustach ludu zrobiła się „Jamża“. Czyż to nie jest wciąż powracająca fala polskości?

O rejencyi w Rosyi krążą coraz nowe pogłoski, a dzienniki komentują je w najrozmaitszy sposób. Godnym zanotowania jest następujący list w tej sprawie nadesłany z Petersburga:

„Gdy po tragicznym zgonie Aleksandra II w r. 1881, wstąpił na tron Aleksander III, wówczas uważał on już za potrzebne postanowić zawczasu, jakie środki przedsięwzięte być mają „w razie nadzwyczajnych wypadków“. Odnośny manifest ogłoszono w *Prawit. Wiestniku*. Następca tronu był podówczas małoletnim, a manifest ów w razie zejścia ze świata cara przed dojściem następcy tronu do pełnoletności, ustanawiał brata carskiego w. ks. Włodzimierza Aleksandrowicza „rejentem państwa i nieodłącznych odeń Królestwa Polskiego i W. Ks. Finlandzkiego“. Wogóle po swem wstąpieniu na tron car Aleksander III wielkiem zaufaniem otaczał w. ks. Włodzimierza. Wówczas, jak wiadomo, starły się ze sobą u dworu stanowczo dwa prądy: liberalny i reakcyjny. Znany projekt hr. Loris Melikowa co do zwołania deputatów z każdej gubernii dla ułożenia konstytucyi, podpisał car Aleksander II w sam dzień swego zamordowania. Aleksander III kazał ten projekt rozpatrzeć i zastosować go do całej części europejskiej państwa. Na radzie ministrów projekt ten przeszedł 9 przeciwko 5 głosom. Przypomnieć należy, że za projektem głosowali: hr. Loris, Wałujew, Milutyn, Nabokow, Giers, Adlerberg, Abaza, Pieszczurow, Saburow; przeciw: ks. Lieven, Possiet, Makow, Pobiedonoscew i hr. Strogonow. Car zgodził się wówczas ze zdaniem większości i polecił przygotować ukaz z wyraźnem nadmienieniem, że był on już podpisany przez zamordowanego ojca, którego wolę syn spełnia. W pięć dni potem odbyło się drugie posiedzenie rady ministrów, na którem Loris Melikow przedłożył do podpisu gotowy ukaz, ale car nie podpisał go, oświadczył, że się namyśli i ukaz przepadł. Wówczas to odrzucenie ukazu przypisywano wpływom naturalnie Pobiedonoscewa, ale niemniej także w. ks. Włodzimierza, który obstawał za reakcyą i za silną represyą. Ten kierunek zwyciężył i stał się przewodnią myślą rządów cara Aleksandra III.

Obecnie więc, gdy zajść ma także „nadzwyczajny wypadek“, gdy car z powodu groźnej choroby i oddalenia od Petersburga nie będzie mógł bezpośrednio czuwać nad zarządem państwa, zależy niewątpliwie wiele na tem, aby dotychczasowy kierunek i system nawet w najdrobniejszych szczegółach był w całej pełni utrzymany i aby na wypadek rejencyi zmiana jego była z góry uniemożliwioną. Ów ukaz cara, ogłoszony na początku jego rządów, a ustanawiający ewentualnym rejentem w. ks. Włodzimierza, zastosowanym być nie może, bo następca tronu jest pełnoletnim, ma już lat 26, i z prawa on rejentem zostanie. Ale twierdzą tutaj stanowczo, iż jego władza rejencyjna ma być ściśle unormowaną i ograniczoną i mają być ustalone rękojmie, aby młody rejent nie chciał być zbyt samodzielnym w swych postanowieniach i nie naruszył w niczem tych zasadniczych podstaw, oraz nie zwichnął tych kierunków, jakich w szczególności wewnętrzna polityka trzyma się za Aleksandra III.

Rejent przeto będzie powołany do załatwiania spraw państwowych na podstawie dotąd obowiązujących ustaw i ukazów, ale po za te granice nie będzie absolutnie sięgała jego kompetencya. Usposobienie, niemniej pewne upodobania, oraz temperament w. ks. Mikołaja sprawiają, że car, a może bardziej otoczenie carskie, zachowa w tej mierze wszelką możliwą w takich razach ostrożność, aby system dotychczasowy nie został zachwiany podczas rejencyi jakiemikolwiek doraźnymi, lub według zdania tego otoczenia, nierozważnymi krokami i postanowieniami. Ministra dworu, hr. Woroncowa-Daszkowa powołano do Liwadyi i przy jego udziale zostanie ułożony i odpowiedniemi klauzulami opatrzony akt rejencyjny.

Mówią mianowicie, iż młodemu rejentowi przydaną będzie do boku tymczasowa rada rejencyjna, do której należeć mają: stryj cara w. ks. Michał Mikołajewicz i brat cara w. ks. Włodzimierz, oraz kilka osób, specyalnie przez cara naznaczonych i powołanych. Rada ta formalnie nie będzie miała żadnej władzy, oficyalnie będzie ona funkcyonowała jako pomocniczy, doradczy organ rejenta przy załatwianiu przezeń spraw państwowych, ale w rzeczywistości będzie ona miała obowiązek czuwać nad tem, aby „tradycye“ rządów chorego cara były uszanowane i utrzymane. Niewątpliwie też decyzya we wszelkich „kwestyach zasadniczych i drażliwych“ będzie wyraźnie zastrzeżoną carowi, — a będzie to miało o tyle znaczenie, że jeśli stan zdrowia cara nie pozwoli mu powziąć żadnej decyzyi, wówczas owe kwestye załatwionemi nie zostaną i tradycyjny stan rzeczy będzie utrzymanym.“

Z izby sądowej. Ciekawa rozprawa o kradzież literacką rozpoczęła się dziś rano przed sądem przysięgłych. Powód do niej dał wydany w roku zeszłym „Słownik wyrażeń prawniczych ruskich“ przez adwokata Konstantego Lewickiego. Zaraz po wydaniu tego dzieła ukazał się w *Gazecie narodowej* w nrze 160 z 15 lipca r. z. artykuł pod tytułem: „Owoc pracy czy niesumienność.“ Autor jego, Orest Audykowski, zarzucił Lewickiemu, że zabrał papiery po śp. profesorze uniwersytetu Aleksandrze Ogonowskim i z tych papierów wydał ów słownik pod własnem nazwiskiem. Po krótkiej polemice dziennikarskiej sprawa oddaną została sądowi i epilog jej odbywa się dziś w sali sądu karnego.

Jako oskarżyciel, staje adwokat p. Krosiński, oskarżonymi są: dziennikarz Orest Audykowski i Iwan Gulaj.

Trybunał składa się z pp. radcy Zabrzyckiego jako przewodniczącego, Franka i adjunkta Wierzbickiego. Oresta Audykowskiego broni adwokat dr. Grek, Iwana Gulaja adwokat dr. Koss.

Rozprawa odbywa się w języku ruskim, to też zaraz ława przysięgłych wniosła protest, że po rusku nie rozumie, wobec czego zarówno akt oskarżenia, jak i niektóre artykuły z *Hałyczanyna* pisane w tej sprawie musiano tłumaczyć.

Przesłuchiwany Orest Audykowski zaznacza zaraz z początku, iż aby uniknąć wszelkich nieporozumień, przemawiać będzie po polsku. Przyznaje się do napisania artykułów tak w *Gazecie Narodowej* jak *Hałyczaninie*, a że jest przekonany o prawdzie sam zgłosił się do prokuratoryi. Śp. Aleksander Ogonowski zaczął w roku 1880 pracować nad ruską terminologią prawniczą. Praca ta była już na ukończeniu, oskarżony bowiem widział już literę S mając w roku 1890 manuskrypt ten w ręku.

Dnia 10 lutego 1891 zmarł ś. p. Aleksander Ogonowski a w grudniu 1891 ogłosił adwokat Lewicki, aby mu przysyłano materyały do ułożenia słownika. W roku 1892 wyszedł prospekt i zaproszenie do przedpłaty. Ta prędkość w wydaniu takiej pracy zdziwiła oskarżonego i wówczas dopiero powstała w głowie jego myśl, iż ten słownik wydany, jest własnością ś. p. Ogonowskiego. Podejrzenie to przemieniło się niebawem w pewność, adwokat Pawęcki bowiem opowiadał oskarżonemu, iż widział manuskrypt ś. p. Ogonowskiego na biurku u adwokata Lewickiego. Pismo nieboszczyka było bardzo charakterystycznem, tak iż adwokat Pawęcki mylić się nie mógł. Otrzymawszy tę wiadomość udał się oskarżony do wdowy ś. p. Ogonowskiej i przejrzał papiery lecz nie znalazł w nich owego rękopisu. Udał się zatem do adwokata Lewickiego, aby mu tę rzecz wyjaśnił lecz on zaprzeczył stanowczo jakoby wiedział o istnieniu jakiego słownika. W dłuższej rozmowie powiedział jednak oskarżonemu, iż ś. p. Ogonowski zapraszał go, by z nim razem wydawał słownik a na zapytanie oskarżonego, w którym to było roku, odpowiedział Lewicki, że w roku 1886.

To oświadczenie oburzyło oskarżonego, nie chcąc jednak występować z tem jeszcze przed forum publicznem, udał się dnia 25 maja do towarz. imienia Szewczenki, aby ono bądź to sądem polubownym bądź w inny sposób sprawę tę wyświetliło. Dnia 11 czerwca otrzymał odpowiedź wydziału, że jest niekompetentny do mieszania się w tę sprawę i że Lewicki zapewniał, iż słownik jest jego dziełem.

Również profesorowie Hilary i Piotr Ogonowscy starali się tę sprawę załatwić, lecz bezowocnie. W krótkim czasie potem spotkał się oskarżony z Iwanem Gulajem, który mu mówił, iż widział manuskrypt śp. Ogonowskiego u Lewickiego w domu. Wobec tego, po wyczerpaniu wszelkich środków polubownych, wystąpił oskarżony z artykułem w rubryce „Nadesłane“ w *Gazecie Narodowej*, zarzucającym Lewickiemu kradzież, a zaraz następnego dnia nastąpiły dwa podobne artykuły w *Hałyczaninie*. Zamiast odpowiedzi pojawił się w *Dile* fejleton z oceną słownika i hymnami pochwalnymi dla autora a 20 lipca sprostowanie w *Gazecie Narodowej* z podpisem Lewickiego, w którym powołuje się on na fejleton w *Dile*, pisany

jak się oskarżony dowiedział, za inicyatywą dra Lewickiego.

Po tych ogłoszeniach zajęła się tą sprawą izba adwokacka, która przesłuchiwała oskarżonego jako zaprzysiężonego świadka. Oskarżony zajął się tą sprawą, bo zająć się nią nie mogła ani wdowa ani opiekun, nie mając tylu danych co on, a potem nakazywała to sama sprawiedliwość i pamięć śp. Ogonowskiego, aby się pod jego dziesięcioletnią pracę nikt inny nie podszywał. Nikt nie wpływał nigdy na oskarżonego, pisał i występywał sam i jest stanowczego przekonania, iż słownik wydany przez Lewickiego jest dziełem śp. Ogonowskiego.

Rozprawa trwa dalej.

Z Kołomyi nam piszą: Na porządku dziennym jest tu obecnie sprawa wyboru burmistrza po śp. Aslanie. Kandydatów jest bardzo wielu, między innymi wiceburmistrz p. Józef Fankenstein, dawniej ajent i pisarz; adwokat Trachtenberg, adwokat dr. Dudykiewicz, przewodca starorusiej partyi i antagonista dra Daniłowicza; adwokat dr. Dębicki i nakoniec kandydat adwokatury dr. Kulczycki z aptekarzem Witosławskim. Są jednem słowem wszyscy, którzy — jakkolwiek w innych, normalnych stosunkach podołaliby obowiązkom burmistrzowskim — wobec dziś panujących nieporządków kto wie, czy sprostaliby zadaniu. Z długiej listy kandydatów opinia wymienia jako najodpowiedniejszych, cichych, a mimo to energicznych i zasłużonych obywateli, którzy w zakresie własnych interesów pokazali, że są dobrymi gospodarzami. Są to: aptekarz Stenzel i budowniczy Klatecki.

W nocy z 9 na 10 bm. byliśmy świadkami, jak na rynku w Kołomyi wóz pocztowy, jadący z Pistynia, o dwunastej utknął z powodu osłabłych, wóz ten ciągnących pary szkapiąt, którym nie stało sił do dalszej podróży. Wagon o wadze 30 centnarów, pocztylion i trzej pasażerowie to znowu 10 ctn., a wreszcie z 10 ctn. pakunków, czyni razem 50 ctn. To wszystko ciągnęła para koni drogą 25 kilom. długą, do połowy szutrowaną na świeżo, a od połowy popsutą skutkiem jesiennej aury. Pocztylion narzekał, że na stacyi w Pistyniu nie pozwolili mu zaprządz trzeciego konia i że skąpią owsa; pasażerowie żalili się, że choć zapłacili, piechotą wędrowali 25 km i do pociągu się spóźnią.

Stanisławów ma, jak wiadomo, wielkomiejskie zapędy, co bardzo dobrze świadczy o ruchliwości tego miasta. Ma już gazowe oświetlenie, stały teatr, zaprowadza tramwaj itd. Teraz na wzór „wielkiego Wiednia" zamierza powiększyć terytoryum swoje przez przyłączenie kilku gmin, stykających się bezpośrednio z miastem, a zatem stanowiących do pewnego stopnia jego przedmieścia. Wyłoniła się mianowicie myśl połączenia ze Stanisławowem w jedną całość gmin. Knihinin wieś, Kolonia i Górka.

Konkurs. Wznawiamy tę formę rozrywki, która przed dwoma laty i przed rokiem spotykała się z takiem uznaniem naszych czytelników. Podajemy tym razem następujący wiersz, zatytułowany:

Jesień.

Leci w ciepły kraj ptactwo: gęsi, kaczki, bociany,
Jesień liście obrywa, rzuca na łąk ekrany
I wzorzyście maluje z drzewa zdarłszy czołotę
I piosenkę wydzwania, co obudza tęsknotę;
W duszy cichy żal powstał i nareszcie wyrosło..
Jesień wolne a smutne spełnia swoje rzemiosło.

Otóż z każdego wiersza trzeba wziąć po słowie tak, aby utworzyły cytat z jednego z najpopularniejszych u nas poetów. Rozwiązanie należy nadesłać wierszem, a cytat, o który chodzi, ma zamykać zwrotkę. Termin nadsyłania rozwiązań naznaczamy do dnia 1 listopada, najlepsze otrzyma jako nagrodę „Bławatek" kalendarzyk dla pań na r. 1895.

Zmarli. Marya z Dobrzańskich Ostrowska, umarła w Peresołowicach w 25 roku życia. — Stanisław Zawidowski Weisman, właściciel dóbr, syn byłego posła na sejm, umarł w Starzyskach.

Stan powietrza. T. o 8 rano + 6° R. w poł. + 7° R. Bar. 767. Spada. Pochmurno, deszcz.

Odpowiedź Redakcyi. Osobie, która zażądała adresu p. Władysława Mickiewicza, donosimy, że adres ten brzmi: Paryż, rue Guénégaud 7.

Odpowiedź Administracyi. *Przew. X. Fr. Arzt w Rakowcu.* Prenumerata tego pisma razem z *Przeglądem* wynosi kwartalnie 6 zł. 80 ct.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 11 października.

(*Z.*) Dziś przybrała giełda swą normalną fizyognomię. Ruch był od pierwszej chwili dość znaczny i dziś dopiero wyzyskiwano w kierunku zwyżkowym exposé finansowe p. Wekerlego. Także zapowiedź zaprowadzenia monopolu wódczanego korzystnie wpłynęła na kurs rent. Opowiadano dziś na giełdzie, że zaprowadzenie tego monopolu będzie pożyteczne dla rolników, gdyż rząd za spirytus wyprodukowany w gorzelniach rolniczych będzie płacił wyższą cenę, aniżeli za spirytus z innych gorzelń. Znaczniejsza zwyżka nie mogła się jednak rozwinąć z tego powodu, że rozeszła się pogłoska, iż tutejsze banki zamierzają jutro już podwyższyć stopę procentową. Bank austro-węgierski teraz jeszcze nie ma zamiaru podwyższyć eskontu, wszelako nosi się także z tą myślą, a na wczorajszem posiedzeniu rady jeneralnem oświadczył sekretarz jeneralny Mecsenseffy, że na koniec października zwołane będzie jeszcze jedno posiedzenie tej rady celem zastanowienia się nad tem, czy nie należałoby podwyższyć stopy procentowej. Na targach zagranicznych panowała dziś słaba tendencya, zwłaszcza na paryskim, gdyż za kilka dni zbierze się parlament i krążą pogłoski, że posłowie z opozycyi wniosą kilka bardzo sensacyjnych interpelacyi. Zarząd kolei południowej uchwalił porozumieć się z komitetem paryskim co do zamianowania delegatów do przeprowadzenia rokowań z rządem w kwestyi upaństwowienia. W tym celu wyjechał do Paryża prezes rady zawiadowczej ks. Hohenlohe. Spodziewać się więc można, że z końcem tego miesiąca rozpoczną się rokowania.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 366·75, węgierskie 464·75, Anglobanki 167·80, Uniony 278·50, Bankvereiny 145·75, Länderbanki 266·70, Ludwiki 216·25, Czerniowieckie 284·—, Elbethale 273·—, Renta papierowa 98·90, srebrna 98·90, austryacka złota 123·70 4% austr. renta wal. kor. 97·80, węgierska złota 122·—, 4% węgierska renta wal. kor. 96·55, dukat 5·90—, 20-frankówka 9·90½, marki 12·21—, ruble 1·33¼.

Wiedeń 11 października. Spirytus 16·40—16·60.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 12 października.

Podczas gdy targi zagraniczne zdradzają usposobienie słabe, w Peszcie i na innych rynkach węgierskich, które na nasz handel zbożowy mają wpływ bezpośredni, ceny zboża w ostatnich dniach podniosły się cokolwiek. Wskutek tego dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu dobrem, tem bardziej, że dowozy zboża krajowego są dotychczas bardzo mierne. W tych warunkach obroty nie mogły być oczywiście znaczne, lecz zarówno pszenicę jak żyto kupowano chętnie po cenach dotychczasowych, tak, że prawie wszystkie ofiarowane partye znalazły nabywców. Zaofiarowanie jęczmienia i owsa jest bardzo małe, więc wyborowe zwłaszcza gatunki napotykają odbyt łatwy.

Płacono pszenicę białą 7·05 do 7·30, czerwoną 7·— do 7·30, żółtą 7·— do 7·25, żyto 5·50 — 5·70, jęczmień browarny 6·25 do 6·75, na kaszę 4·75 do 5·—; owies 5·25—5·75; rzepak 9.— do 9·50. Wszystko za 100 kilogr.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

§ **Przegląd targu zbożowego.** (Sprawozdanie banku rolniczego). Lwów 13 października.

Usposobianie lepsze, co do chmielu tendencya zwyżkowa, ruch jednak w ogóle co do zboża z powodu nieznacznych dowozów słaby. Na spirytus popyt się ożywia, ceny poszły w górę.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów: Pszenica gotowa 6·35 do 6·75, Pszenica nowa 0·00 do 0·—, Żyto gotowe 4·75 do 5·—, Żyto stare 0·— do 0·00, Owies obroczny stary 0·00 do 0·—, Owies obroczny nowy 5.— do 5·60, Jęczmień brow. 4·50 do 6·—, Rzepak nowy 8·50 do 9·25, Lnianka —·— do —·—, Siemię lniane —·— do —·—, Siemię konopne —·— do —·—, Anyż —·— do —·—, Groch 5·50 do 7·—, Wyka 4.25 do 4·75, Bobik gotowy 4·25 do 4·75, Hreczka 0·— do 0—, Kukurudza stara 0·— do 0·—, Kukurudza nowa 0·— do 0.—, Chmiel za 56 kilo 25.— do 40·—, Koniczyna czerwona 48·— do 52·—, Koniczyna biała 65·— do 85·—, Koniczyna szwedzka —·— do —·—, Tymotka 22·— do 25·—, Spirytus 10.000 litr. proc. loco stacye kolei 14·— do 14·50, Spirytus na termina 12·50 do 13·—.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 13 października. Król grecki przybył tu wczoraj. Po drodze zatrzymał się król w Kronbergu i złożył wizytę cesarzowej-wdowie Fryderykowej w Friedrichshofie.

Petersburg 13 października. Carewicz towarzyszyć będzie carowi na Korfu, poczem uda się do Darmsztadtu w towarzystwie wielkiego księcia Sergiusza Aleksandrowicza i jego małżonki, weźmie ślub z księżniczką Alicyą i powróci z nią do Rosyi. Ślub odbędzie się prawdopodobnie z początkiem listopada.

Podczas nieobecności cara, ustanowioną zostanie prawdopodobnie rejencya z władzą wyłącznie wykonawczą. Prezesem tej rejencyi będzie wielki książę Michał Mikołajewicz, a w skład jej wejdą oprócz niego, także carewicz i brat cara, wielki książę Włodzimierz Aleksandrowicz. Spodziewają się, że już tymi dniami ukaże się manifest, ustanawiający tę rejencyę.

Wiedeń 13 października. Były burmistrz wiedeński dr. Felder, zachorował bardzo niebezpiecznie.

Neue Fr. Presse doniosła była, że na naradzie mężów zaufania niemieckiej lewicy rozbierano sprawę utworzenia słoweńskiego gimnazyum w Cylei i postanowiono wprawdzie głosować przeciw utworzeniu tego gimnazyum, wszelako w razie uchwalenia go nie występować z koalicyi, gdyż minister oświaty Madeyski usprawiedliwił się, że inicyatywa do utworzenia tego gimnazyum nie wyszła od niego, lecz że on tę sprawę objął w spadku po poprzednim gabinecie.

Otóż w obec tego doniesienia ogłoszono półurzędowy komunikat tej treści, że minister oświaty p. Madeyski przy rozmaitych poufnych konferencyach z członkami lewicy miał niejednokrotnie sposobność zaznaczyć jasno stanowisko, jakie zajmuje w tej sprawie, a także w komisyi budżetowej i w plenum izby złożył oświadczenie co do narodowościowych kwestyi szkolnych w krajach o mięszanej ludności i wskazał na wyjątkowy charakter sprawy utworzenia gimnazyum w Cylei. O jakiemś usprawiedliwianiu się p. Madeyskiego nie było jednak nigdy mowy, ani też o tem, ażeby sprawa utworzenia gimnazyum w Cylei objęta po poprzednim gabinecie, była naruszeniem programu koalicyjnego. To też ubolewać należy, że *N. Fr. Presse* w taki złośliwy sposób przekręciła prawdziwy stan rzeczy, a na pewno twierdzić można, że to jej doniesienie nie wyszło od kierownictwa niemieckiej lewicy.

Berlin 13 października. Tutejsze sfery polityczne wątpią w prawdziwość doniesienia petersburskiego, jakoby ślub carewicza miał się odbyć z początkiem listopada.

Wiedeń 13 października. Prezydyum klubu lewicy niemieckiej zaprzecza doniesieniu *Neue freie Presse* o zapadłej jakoby uchwale tego stronnictwa w kwestyi gimnazyum słoweńskiego w Cylei. W ogłoszonym dziś komunikacie ogłasza prezydyum lewicy, że ani ono ani całe stronnictwo nie miało dotychczas nawet możności powzięcia jakiejkolwiek decyzyi w tej sprawie, gdyż trzej członkowie prezydyum już to skutkiem choroby, już też skutkiem wyjazdu nie mogli brać udziału w naradach, a klub lewicy zbierze się na pierwsze posiedzenie dopiero w poniedziałek 15 b. m.

Londyn 13 października. Do „Biura Reutera" donoszą z Petersburga, wrzekomo z bardzo wiarygodnego źródła, że Anglia stara się nakłonić mocarstwa europejskie, aby przyczyniły się do zakończenia wojny między Japonią a Chinami i że Rosya z pewnością nie pozwoli na to, ażeby Japonia obsadziła stale Koreę, albo też wywierała przeważny wpływ na to państwo. W Petersburgu sądzą, że także Anglia podziela to zapatrywanie i że przyłączą się do tego także inne mocarstwa. Na razie jednak zajmuje się dyplomacya europejska tylko środkami celem ochrony Europejczyków, przebywających w Chinach.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za siebie ze nią żadnej odpowiedzialności.

Wstęp wolny na wystawę ma każdy kto w kasie wystawy kupi los za 1 złr. w. a.

„Karawane"

najwyżej potwierdzone towarzystwo rosyjskie eksportowe herbaty w Moskwie.

Zastępstwo jeneralne dla Austryi

Wiedeń I. Lobkovitzplatz Nr. 3.

Nasza herbata, która się już tak krótki czas po wprowadzeniu w Austro-Węgrzech takiem uznaniem ogólnem i wszelkim pokupem cieszy i na Wystawie wiedeńskiej dla wyżywienia ludności wielkim złotym medalem odznaczoną została, jest tak w Wiedniu jak i w całej monarchii prawie we wszystkich lepszych sklepach korzennych, handlach delikatsów, sprzedażach herbaty i drogueryach do nabycia.

Prawdziwość cesarsko-rosyjskiego banderolu koronnego i marki ochronnej, z którą nasze oryginalne pakiety i puszki ozdobne odznaczone są.

Polecamy łaskawej uwadze p. t. Publiczności, że od 15go sierpnia sprzedajemy herbatę tylko nowego zbioru.

Dr. Adolf Lukas
powrócił
i ordynuje jak przedtem przy ulicy Blacharskiej L. 8 I. piętro.

Materace włosienne

po złr. 14, 15, 18, 20 do złr. 30 poleca specyalna pracownia pościeli:

Józefa Schustra
WE LWOWIE, ulica Kopernika liczba 7.
KOŁDRY SZYTE
największym wyborze.

Specyalista chorób gardła, nosa i płuc
Dr. K. Trzcieniecki
b. sekundaryusz kliniki **profesora SCHRÖTTERA**
ul. Kopernika Nr. 14.

Dr. Franciszek Michalik
lekarz chorób kobiet, ordynujący od 3 lat w Krynicy, po kilkuletniej praktyce i uzupełnieniu studyów na klinikach gynekologicznych w Wrocławiu, Berlinie i Paryżu osiadł **w Przemyślu** ul. Franciszkańska.

Wszech nauk lekarskich
Dr. B. MADEYSKI
b. elew-asystent klin. lekar. uniwers. Jagiellońskiego
lekarz chorób wewnętrznych
mieszka obecnie ul. Akademicka l. 10, ordynuje od g. 3—5
Telefon w cukierni Wgo F. Grossa w parterze.

Dentysta Dr. B. Kaczorowski
przeniósłszy swój długoletni
Zakład dentystyczny
z Wiednia do Lwowa, ordyn. przy ul. Sykstuskiej l. 28, (stara poczta). Sztuczne zęby.

M. JONASZ
dom bankowy i kantor wymiany
we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 8.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.

PROMESY
na Wiedeńskie losy komunalne
po 3 złr. 75 ct. wraz ze stemplem
Ciągnienie 2 listopada r. b.
Główna wygrana koron 400.000.
Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie na portoryum.
Na los zakupiony w tym kantorze padła główna wygrana w kwocie 50.000 złr.

Rok założenia 1853.
AUGUST SCHELLENBERG I SYN
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe.
PROMESY do ciągnienia 2 listopada 1894 na Wiedeńskie losy komunalne po 3·75 wraz ze stemplem. Główna wygrana 400.090 koron. Losy wystawy krajowej po 1 zł.
Wydawnictwo gazety Losowań „NADZIEJA". Prenumerata roczna 1·50. Na prowincyi zł. 1·80.
Zlecenia z prowincyi załatwia się jak najtaniej odwrotną pocztą.

Wiedeń dnia 13 października, (godz. 11 w południe) Kredyty 368·35, kred. węgierskie —·—, Anglob. 169·25, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 266.80, Akcye tytoniowe 228.50, Staatsbahny 365·75, Lombardy (z kup.) 106 — Elbethale — Renta papierowa —.—, Renta węg. 4% kor. —.— Renta węg. złota 4% —.—, Alpiny —.—, Marki 61·—. Losy tur.

WIELKA LWOWSKA LOTERYA WYSTAWOWA
Pojutrze ciągnienie.
Główne wygrane **60.000, 10 000, 5.000 złr.** w gotówce z potrąceniem tylko 10 procent.
Lwowskie Losy wystawowe po 1 złr.
poleca A. Schellenberg i Syn, Max Gustaw, J. Rosner.

Właśnie opuścił prasę
Ilustrowany kalendarz na r. 1895.
pod tytułem
PAMIĄTKA Z WYSTAWY LWOWSKIEJ
z fotograficznemi zdjęciami ulic Lwowa i pawilonów wystawowych. Jest to wydawnictwo nader wytworne na welinowym papierze, w prześlicznej kolorowej okładce.
Cena 50 ct. — z przesyłką pocztową 56 ct.
SKŁAD GŁÓWNY
W drukarni narodowej W. Manieckiego Lwów, Kopernika 7.
i we wszystkich księgarniach.

Skład win zagranicznych
Oscar Dudics i Ska
Wiedeń Döbling.
Skład główny: **Malaga Londol koniak. Sprzedaż na szklanki naszych marek win hiszpańskich, reńskich. Bordeaux itd. francuskich koniaków, rumu znajduje** się w kawiarni Jana Ważnego i Ski
na placu Wystawy krajowej we Lwowie
naprzeciw świetlanej fontany gdzie wszystkie w zakres kawiarni należące napoje i potrawy najtaniej podawane bywają.
2237 9—12

Zarząd browarów Drehera
zawiadamia szanowną Publiczność, że z dniem zamknięcia wystawy krajowej dostać będzie można
znakomite piwo szwechackie
w beczkach i flaszkach
u Eliasza Hertera
l. 8 ulica Kopernika.
2892 4-10

Kartofle do jedzenia
dobrze wybierane kupuje każdą ilość odbierając i płacąc je natychmiast. Oferty z podaniem gatunku uprasza
Wilhelm Boriński, Zabrze, Górny Szląsk.

Instrumenta muzyczne
Aristony, Monopony, Helikony. Symphoniony, Urpheniony.
Ceny fabryczne.
Cenniki gratis.
poleca **Magazyn** pod firmą: Kauczyński i Oberski *Lwów* ulica Karola Ludwika l. 7.

Bez blagi!
najtaniej, najkorzystniej, trwale i elegancko ubierać się można jedynie w słynnej z taniości i szykownego kroju pierwszej wiedeńskiej filii
Wiktora Tiringa i Braci
tylko ul. Jagiellońska liczba 2.
WE LWOWIE.
Wszelka konkurencya wykluczona.
2898 2—4

Centralna
Łaźnia parowa
i ŁAZIENKI
przy ul. Kotlarskiej l. 6
naprzeciw Szkoły im. Czackiego
została otworzona i najwygodniej urządzona.
Przy łaźni, jakoteż przy wannach, urządzono gustowną i czysto utrzymywaną garderobę.
Codziennie otwarty osobny oddział parowy oraz łazienki dla dam i mężczyzn.
Tak łaźnia parowa jak i łazienki otwarte codziennie od g. 6 rano do g. 11 wieczorem.
Nie szczędzono ani trudów ni kosztów przy urządzeniu tego zakładu, o czem się Szanowna P. T. Publiczność przekona, zwiedzając takowy; gdyż tak łaźnia parowa, jak i wanny są gustownie urządzone i jak najczyściej utrzymywane — zaś usługa uczciwa, spieszna i rzetelna.
Prosząc najuprzejmiej o liczne odwiedziny kreśli się z najgłębszym szacunkiem
Zarząd łaźni centralnej
przy ulicy Kotlarskiej l. 6.
2895 2—8

Jan Ihnatowicz
we Lwowie ul. Kopernika Nr. 3, Halicka Nr. 11., w Krakowie Sukiennice Nr. 20., w Czerniowcach Rynek Nr. 2.
poleca swojego wyrobu
znakomite środki odszczególnione 10ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych a mianowicie:
Pudr książęcy
biały, nadaje delikatność, białość i nadzwyczaj przyjemnie przylega do twarzy, pudełko małe 60 ct., średnie 1 złr. z łabędzikiem 1 złr 50 ct.
Pudr książęcy różowy i kremowy małe pudełko 70 ct., średnie 1 zł. 20 ct., z łabędzikiem 1 zł. 60 ct.
Ołówki do uwydatnienia brwi i rzęsów po 30 i 60 ct.
Róż tłusty do twarzy i ust słoiczek 50 ct.
Saszetki z różnemi zapachami do sukien od 50 ct. do 3 złr.

Liche Tutki psują zdrowie i tytoń.
Senzacyjne nieklejone Tutki francuskie **„SANITAS"**
z odtłuszczoną watą Dra Brunsa w każdym munsztuku są wyrobem uznanym przez palących za najlepszy. **1000 tutek „Sanitas"** w eleg. pudełku **złr. 1·80**. Zlecenia nad 3.000 tutek wysyła franco odwrotną pocztą
Skład komisowy francuskich Tutek „SANITAS"
Lwów, plac Kapitulny l. 3. 2932 2—10

Farby olejne
lakiery, pokosty, pędzle i wszelkie materjały farbowe
poleca
Leopolda Lityńskiego
Lwów, Grand Hotel
obok Kasy oszczędności
Największy eksport na prowincyę.
Na żądanie cenniki gratis i franco.
2278

Młody człowiek
na pewnem stanowisku szuka znajomości z panienką wykształconą, dobrze wychowaną choćby bez posagu a najchętniej z sierotą. Poste restante Lwów, M. Skierski.

Rok założenia 1855.
Tadeusz Miłaszewski
zegarmistrz
we Lwowie, ulica Akademicka liczba 8 poleca swój
skład zegarków kieszonkowych i stołowych
ściennych, szwarcwaldskich i podróżnych.
Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancyą.
2759 1—?

L. 5451.
Ogłoszenie.
Magistrat miasta Brzeżan ma na sprzedaż
Szczepy
4 i 5 letnie najlepszych gatunków a to:
830 jabłoni za sztukę 25 ct.
460 gruszek 30 ct.
60 śliwek 25 ct.
Aliguster na szpalery 100 szt. 3 zł. Wybór dozwolony za opłatą należytości w kasie miejskiej.
Z Magistratu.
Brzeżany dnia 5 października 1894.
Gürtler.

Wszelkie przybory
do szycia i krawieczyzny damskiej. Satyny, lewantyny, muszliny, brukseliny na listwy, rogi, stalki, wielki wybór tasm czarnych, białych i kolorowych. Bawełny francuskie do haftu na pończochy i do haczkowania, poleca najtaniej
Mikołaj Ludwig
Lwów, ul. Halicka l. 14.
W niedzielę i święta magazyn zamknięty. 2525

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

W domu składowym

D. LESSNER

są wszystkie nowości na nadchodzącą porę jesienną i zimową **w olbrzymim i bogatym wyborze** dla zwiedzenia przez p. t. Publiczność wyłożone a poleca się ich nabycie z powodu **nader** nisko i (bez konkurencji) tanio oznaczonej ceny.

Dział towarów modnych

Sezon jesienny i zimowy

1894–95

Haute Nouveauté Cheviot,	czysta	wełna	120	ct. szer.	za	metr	1·55
Haute Nouveauté Cheviot,	„	„	120	„	„	„	1.75
Hause Nouveauté Cheviot,	„	„	120	„	„	„	1.95
Cheviot carreaux,	„	„	120	„	„	„	1·95
Englisch Choviot, melé,	„	„	120	„	„	„	2·—
Crepe Cheviot,	„	„	120	„	„	„	1.90
Damentuch	„	„	110	„	„	„	1.45
Drap brodé	„	„	95	„	„	„	1.15
Drap uni,	„	„	95	„	„	„	1.10
Carré en noppe,	„	„	110	„	„	„	1.70
Haute Nouveauté Cheviot,	„	„	120	„	„	„	2.40
Haute Nouveauté Cheviot,	„	„	180	„	„	„	3·10
Kammgarn-Nouveauté	„	„	120	„	„	„	1.85
Kammgarn Haute Nouveauté		„	120	„	„	„	2.90
Kammgarn dessiné,		„	120	„	„	„	3.—
Nouveauté Kammgarn.		„	100	„	„	„	1.30
Specialité exclusive,		„	120	„	„	„	2.90

Coloré anglais	czysta	wełna	120	cm. szer.	za	metr	2.75
Petit carreaux anglais,	„	„	120	„	„	„	2.10
Drap des dames exclusive	„	„	95	„	„	„	1.25
Englisch Flanell.	„	„	116	„	„	„	1.70
Foulé Nouveauté	„	„	120	„	„	„	1.35
Foulé	„	„	90	„	„	„	—.70
Kasan glatt,	„	„	90	„	„	„	—.80
Englisch Mode-Cheviot	„	„	100	„	„	„	1.15
Diagonal-Tuch	„	„	120	„	„	„	1.—
Damentuch	„	„	120	„	„	„	—.82
Cheviot-melé	„	„	120	„	„	„	—.80
Cheviot Guipure	„	„	90	„	„	„	—.60
Demi drap	„	„	90	„	„	„	—.58
Cheviot Nouveauté			85	cm. szer.	za	metr	48 ct. etc. etc. etc.
Aksamity Ima na suknie			60	cm.		metr	2.[illegible]0
Aksamity do ozdoby			54	„		„	1.50
Plisz jedwabny			45	cm.		metr	1.20 i 1·50

Olbrzymi zapasy w najnowszych barchanach w desenie i flanelach w niezliczonych kolorach.

W jedwabiach ogromny wybór.

Na prowincji wzory i ilustrowane żurnale darmo i opłatnie.

Dom składowy D. LESSNER,

Wiedeń VI Mariahilferstrasse Nr. 83.

Sutereny, parter, Mezzanin i I. piętro.

Drobne ogłoszenia z wyjątkiem drukiem 1½ ct. od wyrazu, tłustym zaś drukiem 3 ct.

Znakomite tutki nieklejone Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum, są do nabycia we wszystkich trafikach. 658

Bilety na wystawę po cenie blokowej, katalogi i plany wystawy, przewodniki polskie i niemieckie (Dra Zippera). Losy, pamiątki, sprzedaję tak w biurze mojem ul. Karola Ludwika 9, jak i w kiosku na wystawie (obok bramy głównej). Zamówienia z prowincyi za gotówkę lub za zaliczką L. Plohn, Lwów ul. Karola Ludwika 9. Na porto 20 ct. przy zamówieniu większem 35 ct.

W Krynicy dom gościnny pod Akacyą do sprzedania. Bliższa wiadomość w administracyi dóbr w Radłowie. 2902 6 6

Francuzka z gruntowną znajomością angielskiego języka, oraz kilka bon Niemek zaraz do umieszczenia. Agence Internationale Madame de Sikorska Kraków, Hotel Saski. 2940 3–3

3 pokoje kawalerskie na I piętrze do wynajęcia od 1 listopada, w kamienicy przy placu Bernardyńskim 10 gdzie obecnie kancelarya Dr. Kulikowskiego. Bliższa wiadomość u dozorcy.

Centralne bióro pośrednictwa Bodyńskiej Lwów, Rynek, dom Andryolego poleca wszelką doborową służbę. 2975 2-4

Poszukuje się osoby w średnim wieku do prowadzenia dzieci i gospodarstwa domowego, biegłej w obszywaniu. Pierwszeństwo mają osoby władające językami francuskim i niemieckim. Zgłoszenia osobiste między 4 a 5 popoł. Piekarska l. 12 II piętro, drzwi pierwsze koło schodów. 2915 3–3

Medalami odznaczone fortepiany i pianina wyrobu własnego, oraz wielki wybór fortepianów wiedeńskich, poleca z gwarancyą Karol Marecki Batorego 28. Zamiana i reparacya instrumentów przegranych. 2747 6 8

Wyborne szatkownice do kapusty i każda sztuka pod gwarancyą, polecają najtaniej. J. Janowski & St. Krzyszkowski (przedtem Leon Bratkowski) Lwów plac Marjacki l. 1.

Kuczerfaeton odnowiony, tanio do nabycia. Fabryka Likendorfa. 2847 5-6

Poszukuje posady rządzcy, administratora folwarku, kasyera lub ekonoma pod osobistem kierownictwem właściciela, człowiek młody, energiczny, skrupulatny gospodarz, teoretycznie i praktycznie wykształcony. Przez kilkanaście lat pracujący samoistnie na tantjemie w większych majątkach, najdokładniej obznajomiony z chodowlą bydła, weterynaryą, gorzelnictwem, uprawą chmielu i wszelką kontrolą i rachunkowości gospodarczą i handlową. Zgłoszenia: „Rolnik" p. Horyni c. 2929 2 3

Biuro wywiadowcze i ogłoszeń J. Polińskiego we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 5. pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich, kamienic i realności, tudzież przy dzierżawach; rekomenduje nauczycieli domowych, Guwernantki i Bony, Officyalistów prywatnych wszelkich kategoryj, Rzemieślników dworskich, także wszelką służbę pokojową i kucheaną. Przyjmuje ogłoszenia (inseraty) do wszystkich krajowych i zagranicznych dzienników, wyrabia wiza paszportów itd. 2917 3–3

Choroby weneryczne

leczy szybko i gruntownie bez przerwy zatrudnienia

S. URICH

od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący. Mieszka obecnie **ulica Kościelna 1.** (róg placu Krakowskiego l. 5) II. piętro.

Ordynuje od 12–1 i od 5–7.

Dr. Ant. Roicki

(Berger)

od lat przeszło 20 specyalista **chorób** wenerycznych i skórnych, mieszka obecnie ul. Zimorowicza l. 5 prawie naprzeciw gmachu Sokoła. Ordynuje od godziny 9 do 10 z rana i od 3 do 5 popołudniu.

Na żądanie Poradnik pocztą zł 1·50.

Nauczycielka rutynowana z wysokiem wykształceniem i wieloletnią praktyką, posiadająca gruntownie język francuski, niemiecki, polski i muzykę perfect oraz wszystkie wyższe nauki szkolne i klasyków, mogąca się wykazać wielu chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia na wsi. Bliższa wiadomość pod H. J. nauczycielka ul. Średnia l. 27 Stanisławów. 2959 1 2

Truciznę na myszy polne w skutkach nie zawodzącą rozsyła apteka w Winnikach 5 kilo 2 złr. 2910 1-8

Resztki wełniane, barchan na metry, chustki do nosa, sprzedaje najtaniej Antonina Ertel. Korolnicka 8. 2961 1-4

Apteka w mieście powiatowem do wydzierżawienia zaraz ewentualnie do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje Głos Lwów Chorążczyzna 5. 1-1

Do sprzedania majątek ziemski położony we wschodniej Galicyi, przy szosie o 3 kilometry od miasta, liczącego 30 000 mieszkańców, a 2 kilometry od stacyi kolei oddalony, obszaru 680 morgów przennej gleby (w czem łąk 75 m. pastwisk 75 m.) z doskonałymi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, z całym żywym (100 sztuk bydła, 30 koni) i martwym inwentarzem, całą tegoroczną krescencyą (1800 kóp pszenicy, 500 jęczmienia, 750 owsa, 300 żyta, 200 hreczki etc.) i urządzeniem domowem. Cena 140.000 złr aw., przy hipotece pozostaje 70.000 złr. aw. na 4% i 4½%. Bliższa wiadomość w kancelaryi pr. f. Dra Władysława Ostrożyńskiego, adwokata krajowego we Lwowie (ul. Słowackiego 5). 2957 1–3

Poszukuję dzierżawy apteki. Zgłoszenia przyjmuje apteka w Muszynie. 2964 1-5

Maszynki amerykańskie do siekania mięsa po złr. 4 Maszynki uniwersalne do tarcia migdałów, bułek, cukru i t. p. po złr. 1.50, poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Nauczyciela na wieś, by przygotował chłopca do złożenia egzaminu z Iszej klasy gimnazyalnej potrzebuję zaraz. Zapłacę 15 złr. miesięcznie i utrzymanie, od egzaminu honoraryum. Piasecki Suszczyn p. Mikulińce. 2965 1–3

Najtaniej dostać można ubrania, kaftaniki, kaftki, majtki, fartuszki, bieliznę, saturówki, pończochy, szkarpetki, kołnierzyki, sukienki dziecinne i do miary w Magazynie Wiedeńskim Ed. Gottlieba Lwów Jagielońska 12 i na raty. 1–1

Kamienica jednopiętrowa przy ulicy Ogórkowej l. 5 naprzeciw dworca Podzamcze do sprzedania. Bliższa wiadomość Towarzystwo ubezp. imienia Gizeli Chorążczyzna 18. 1–1

Ekonom młody, kawaler, z praktyką szuka zajęcia zaraz. Adres post. rest. Lwów, filia III za okazaniem książeczki kasy pocztowej nr. 144. 438. 2903 1-3

„Hotel Garni" pod „TRZEMA KORONAMI"

l. 10 ulica Trybunalska we Lwowie poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 ct.** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracya w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.

Pożyczki

możliwie wysokie, miesięcznie spłacalne, mogą otrzymać Panowie Oficerowie od nadporucznika w górę, urzędnicy państwowi, autonomiczni, bankowi, kolejowi, których poborory roczne przenoszą 600 złr. Pensioniści pobierający emeryturę nad 500 złr. Zgłoszenia tylko listowne do biura Wgo Plohna dla M. O. 2635

Obuwie sezonowe dla dam i mężczyzn w wielkim wyborze, własnego wyrobu, trwałe, wykończenie eleganckie, ceny możliwie niskie, poleca magazyn W. Arbaszewskiego, plac Bernardyński l. 12. Łaskawe zamówienia w miejscu jakoteż z prowincyi, uskutecznia w najkrótszym czasie. 2386 3 8

Już opuściła prasę

Książeczka do modlitwy dla mężczyzn

ułożona przez

ks. Prałata J. Gnatowskiego

Cena egzemp. 1 złr. 50 ct., 1 złr. 80 ct. i 2 złr. i jest do nabycia w składzie przedmiotów treści religijnej

W. Kuczabińskiego

WE LWOWIE

ulica Karola Ludwika l. 3

w podwórzu na lewo

PP. Kupcom i odsprzedającym stosowny rabat. 2709

Zaraz do umieszczenia: **Francuzka** młoda, dobrze polecona. Nauczycielki Polki posiadające języki: francuski, niemiecki, muzykę artystyczną. Bony Niemki i Polki. Kilku zdolnych nauczycieli Polaków, przygotowujących uczniów do egzaminów gimn. Wiadomość w biurze pani Ludmiły z Gidlińskich **Skowrońskiej** w Krakowie, Krupnicza 3. 2931 2 4

Wieńce, latarnie grobowe, wanny klozety, parnie, kanapki, bidety dla pań poleca pracownia blacharska Z. Gościckiego, Kopernika 7 Lwów. 2748 ? ?

Zakład artystyczno litograficzny

A. Pluttera

Lwów, Kopernika 17,

wykonuje wszelkie roboty w zakres litograficzny wchodzące jakoto: plany, mapy, karty handlowe, tabele i t. p. Autografje jak najtaniej.

Bilety wizytowe 100 sztuk na ładnym kartonie od 1 złr. 2810 3–10

Za 4 centy może mieć w 15 minutach kąpiel w domu kto kupi wannę z **ulepszonym** aparatem do grzania wody. Wanny rozmaite, Tusze, Parnie domowe płócienne, Wanny do kołysania i Klosety pokojowe po 9 złr. poleca **F. Bourdon**, Lwów Jagiellońska l. 9. Ilustrowane cenniki darmo.

Fabryka kapeluszy

pod firmą

Antoni Kafka

przedtem **A. Koželoužek**

we Lwowie, Rynek 29, przechodnia kamienica Andreolego od strony Jezuitów ul. Teatralna 12, poleca na sezon zimowy

kapelusze i cylindry

własnego wyrobu w najmodniejszych fasonach i kolorach po najniższych cenach, jakoteż kapelusze i cylindry **fabryk Habiga i Plessa** w Wiedniu, w wielkim wyborze kapelusze w rozmaitych kolorach po 5 zł., zaś cylindry całkiem lekkie do 9 zł. Także kapelusze zwane „Loden" z fabryki Antoniego Pichlera z Gracu. Przyjmuje kapelusze, cylindry do odnawiania i przerabiania. Cenniki na żądanie gratis i franko. 4-4

R. DITMARA nafta bezpieczeństwa

najpewniejszy materjał do oświetlania

zwaną (R. Ditmars Sicherheits Petroleum)

Galicyjską salonową i gospodarską naftę

najlepszy przetwór

poleca po najtańszych cenach

R. DITMAR Lwów

Plac Marjacki l. 9. Telefon Nr. 226.

Przy większym odbiorze stosowny rabat. 2543 1–1

Skład obuwia

z fabryki Mödlingskiej

WE LWOWIE

został

całkowicie przeniesiony

do

głównego składu

przy ulicy Sykstuskiej liczba 6

Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE

sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Naftuła Toepfer, ul. Trybunalska l. 12.
Wilhelm Breitmayer, ul. Trybunalska l. 14.
Józef Ehrlich, kawiarnia teatralna, 1943
Szymon Goldberg, Batorego 18.
Wład. Kozłowskiego, ul. Grodecka l. 79.
Jan Ludwik, ul. Krakowska l. 7.
Narodna torhowla ul. Ormiańska
Karol Niedźwiecki, ul. Słowackiego l. 8.
Ant. Rudziński, Restauracya kolejowa.
H. Salzberg, ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Max Wixel ul. Ormiańska l. 5. zaś na placu Wystawy

Pawilon Okocimski.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego u pp. Ozyasza Wixla i Syna, ul. Bogusławskiego l. 13. Telefon Nr. 6. skład piwa flaszkowego u p. S. Wiszera ul. Sykstusza l. 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy *piwo okocimskie* sprzedają, a nadto zastrzegam sobie, wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego.

Jan Götz, browar w Okocimie.

Zarząd ekonomiczny w Starym Gwoździcu, poczta, telegraf Gwoździec, stacya Kołomyja, sprzedaje w drodze licytacyi

24 klaczy

wschodniego pochodzenia (stada Dzieduszyckich).

Równocześnie około **80 sztuk bydła młodego**, pół krwi Simmenthal i około **20 krów** czystej rasy Mürzthal.

Licytacya rozpocznie się 18 października 1894 r. o godzinie 9-tej rano. 2769 3-3

Do sprzedania majątek ziemski na Bukowinie, przeszło 3000 morgów obszaru, w tem połowa lasu starodrzewia, stacya kolejowa w miejscu. Bliższych wiadomości udziela p. adwokat Dr. W. Kunikowski, Lwów plac Bernardyński 10. 2916 3-10

Magazyn rozsyłkowy

KAWY

JULIUSZ MEINL

importer kawy 2879 2-6

Wiedeń I Fleischmarkt 17

Ceny:

Santos dobra	złr. 1·55 i 1·60
Santos najlepsza	złr. 1·65
Ceilon Portorico Domingo	złr 1.70 i 1·80
Ceilon, Kuba	złr. 1·90 i 2·—
Ceilon Kuba najlepsze	złr. 2·10
Java dobra	złr. 1·80 i 1·90
Java (Menado złota)	złr. 2·— i 2·10

Kawa palona z własnego parowego palenia codziennie 2 razy świeżo palona kilo złr. 1·85, 2, 2·20, 2·40 i 2·60.

Prawdziwa cykorja z własnej fabryki z fig 40 ct., z fig smyrneńskich 56 ct.

Przesyłka pocztowa do wszelkich miejsc w monarchii.
Przy zamówieniu 5 kilowem posyłka opłacona.
Inne artykuły do przypakowania załatwiamy chętnie.

Niezbędną dla każdego gospodarstwa jest

Kathreinera Kneippa Kawa Słodowa

ze smakiem kawy ziarnistej.

Nastręcza ona niezrównaną korzyść, gdyż szkodliwe używanie niezmięszanej lub z surogatami mięszanej kawy ziarnistej można usunąć, a w miejsce tego przyrządzać sobie kawę **bardziej smakowitą, a przytem zdrowszą i pożywniejszą. — Niezrównana jako dodatek do kawy ziarnistej.**

Wysoce polecenia godna dla pań, dzieci i chorych.
Falsyfikatów należy troskliwie unikać,
Wszędzie do nabycia. ½ kilo po 25 ct.

Seb. Kneipp

Kuracyjne

stare

WINA

węgierskie, hiszpańskie i francuskie,

Koniak, Likiery

ARAK

RUM

HERBATĘ

chińską i rosyjską

poleca

KAROL BAYER

we Lwowie

przy ul. Krakowskiej l. 11.

SKŁAD FABRYCZNY

c. k. uprzyw. fabryki

światowej sławy

w BERNDORF

Naczynia

stołowe i deserowe

ze srebra chińskiego i alpaki

NACZYNIA

kuchenne z czystego niklu

z poręczeniem długoletniej trwałości

poleca

C. A. Christiana Następca

W. BILIŃSKI

we Lwowie ulica Hetmańska l. 2

Couriere & Comp.

Spadkobiercy

L. Proux et. G. Kondratowicz

we własnym pawilonie „Butelka" na Wystawie lwowskiej, jedyna polska firma we Francyi w samym Cognacu, posiada prawdziwy koniak francuski już dobrze znany, wypróbowany i za najlepszy przez Sz. PT. zwiedzających wystawę lwowską uznany. We Lwowie sprzedają pp.: Karol Bayer, Józef Brzezina, S. Markiewicz, Z. Rucker, Leonard Solecki oraz renomowane handle na prowincyi. **August Charzewski** jener. zast. z siedzibą w Krakowie.

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Masłowski. — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. — Z drukarni pod zarz. W. Manieckiego. — Zarządca W. [illegible]